

KS. JAN TWARDOWSKI

Rozważania o pacierzu

ANTOLOGIA

**WYBÓR I OPRACOWANIE
ALEKSANDRA IWANOWSKA**

**WSTĘPEM OPATRZYŁ
MACIEJ BISKUP OP**

© Wydawnictwo WAM, 2025

Teksty ks. Jana Twardowskiego, wybór i opracowanie © Aleksandra Iwanowska, 2025

Opieka redakcyjna: Joanna Pakuza

Redakcja: Katarzyna Onderka

Korekta: Bartosz Szpojda

Projekt okładki: Dominik Wicher

Skład: Lucyna Sterczewska

ISBN 978-83-277-4809-6

NIHIL OBSTAT

Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego,
ks. Jarosław Paszyński SJ, prowincjał, Kraków, dn. 21 sierpnia 2025 r.,
l.dz. 42/2025

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIEGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: LEYKO Sp. z o.o. • Kraków

Publikację wydrukowano na papierze MasterBook extra 70 g vol. 2.o
dostarczonym przez EUROPAPIER Polska sp. z o.o.

Spis treści

„Nikt z nas nie jest bezpański”. Świat modlitwy według księdza Jana Twardowskiego (*Maciej Biskup OP*) • 5

I Sam na sam z Bogiem • 19

Powrót (w.)	21
Zanurzyć się w Bogu	22
Pochwycić	22
Dialog	23
Podwójny rytm	23
Ból modlitwy	23
Pełnia modlitwy	24
Przez dziurkę od klucza	25
Najważniejsze	25
Effatha!	26
Dwa pragnienia	26
Porywający	27
Obecność	28
W blasku słońca	28
Tajemniczy dar	29
Żywe źródło	29
Zobaczyć z tyłu	30
Radość modlitwy	30
Nieustannie	31
Nieustannie się módlcie	31
Wrócić do Ojca	33
Dniem i nocą	33
Święci i modlitwa	34
Długo czy krótko?	35

Rozważania o pacierzu

Dar czasu	35
Nie trąb przed sobą	35
Gadulstwo	36
Wpatrywać się	37
Medytacja	37
Wzmacniać	37
Jak chleb	38
Zmaganie	38
O trudnościach na modlitwie	38
Jak żołnierz	40
Wyjść poza siebie	41
Promieniowanie	41
Zauważyć	42
On mnie kocha	42
Sam na sam	43
Milczenie wewnętrzne	44
Radość serca	44
Sam na sam	45
Razem czy osobno	45
Urok modlitwy osobistej	46
Dziesięć panien i modlitwa	47
Trzy wymiary	48
Jak On	49
Wynagrodzić Bogu	50
W nas (Wtedy, kiedy zdobywamy się...)	50
Daję siebie	51
Zrodzona z tęsknoty	51

II Znak krzyża • 53

*** (Wzdychał ksiądz na parafii) (w.)	55
W Jej imię	56
W jednym zdaniu	56
Potęga – Prawda – Miłość	57
W głęb	59
Czyją mocą?	60

III Modlitwa do Anioła Stróża • 61

Zmieniły się czasy (w.)	63
Lekcja	64
Nad przepaścią.	64
Z piersi matki.	65
Stróż	65
Posłani	66
W ruchu.	67
„Zawsze przy mnie stój”	67
„Rano, wieczór, we dnie, w nocy”	68
Anioł Stróż dla rodziny	69

IV Pozdrowienie anielskie – Zdrowaś Maryjo • 71

Powracamy (w.)	73
Źródło uśmiechu.	74

Zdrowaś

Pokorny anioł	75
W imieniu Boga	76
Powołanie.	77
Zdziwienie	78

Maryjo

Na cały głos	78
Pozdrowienie.	79
Bardzo zwykłe imię	80

Łaski pełna

Pełnia łask	81
-----------------------	----

Pan z Tobą

„Pan z Tobą”	82
Z Bogiem	82

Rozważania o pacierzu

Błogosławionaś Ty między niewiastami

Moc i nadzieja	84
„Błogosławionaś Ty między niewiastami”	84

i błogosławiony owoc żywota Twój, Jezus

Jedno jedyne	85
Odrębne miejsce	86
Emmanuel	87
Nic więcej	88
Jedyna odpowiedź	88
Ciągłe wołanie	89

teraz i w godzinę śmierci naszej

Patronka każdego „teraz”	90
Teraz	91
Ująć „i”	91
Gaudeamus igitur	92
„I w godzinę śmierci naszej”	92

V Modlitwa Pańska – Ojcze nasz • 95

W ramionach Ojca (w.)	97
Głębia modlitwy	98
Trwa wiecznie	98

Ojcze nasz

„Ojcze nasz”	99
Świadomość dziecka	100
Nie jestem sam	100

któryś jest w niebie

Spojrzenie w górę	101
„Któryś jest w niebie”	102

święć się imię Twoje

„Święć się imię Twoje”	103
----------------------------------	-----

przyjdź królestwo Twoje

„Przyjdź królestwo Twoje”	104
Królestwo.	104
Nie tylko w obłokach	105
Koniec świata	106
Szczęście nieba	107

*bądź wola Twoja jako w niebie,
tak i na ziemi*

Posłuszeństwo	107
„Bądź wola Twoja”	108
Jeżeli chcesz, Panie	109
Dokąd nie chcesz	110

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj

Chleb jutrzejszy	111
Daj nam dzisiaj.	111
Za mało.	112
Odpuść	112
O darowaniu win	113

I nie wódź nas na pokuszenie

Na pokuszenie	113
Małość szatana i wielkość Boga	114

ale nas zbaw

Uratuje	114
Ocalił	116

ode złego

Tajemnica zła	117
Rozłam	117
Rozbrojenie	118
Trzy oblicza wojny	119
Wojna i pokój	120
Dramat	121

Rozważania o pacierzu

Lekceważone dobro	122
modlitwa pańska i rachunek sumienia	123

z cyklu Matka Boża a Modlitwa Pańska Ojcze nasz

Modlitwa Syna	125
Cała tajemnica	126
Przestawiona kolejność	127
W niebie	128
Imię Twoje, nie moje	129
O inne królestwo	130
Odnaleźć wolę Bożą	131
Była niebem na ziemi	132
Odkupieni	133
Niespłacony dług	134
Przez próby i doświadczenia	136
Zaczęła od „amen”	137

VI Skład apostołski – Wierzę w Boga • 139

Nielogiczne (w.)	141
----------------------------	-----

Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego

Nieprawdopodobne	142
Pozorna słabość	142
Odważni	143
Jak wygląda?	143
Sprawdzian	144
Dramat wiary	144
Wierzyć Bogu	145
Przesuwa góry	146
„Wszechmogącego”	146
Prosi o miłość	147

Stworzyciela nieba i ziemi

„Stworzyciela nieba i ziemi”	148
Wszystko, co żyje	149
Dlaczego? (Dlaczego Bóg stworzył...)	150

*I w Jezusa Chrystusa,
Syna Jego jedyne Pana naszego*

„I w Jezusa Chrystusa”	150
Dla wszystkich	151
Mowa milczących darów	151
Kim jest dla mnie?	153
W ciemnym świecie	153

który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny

Poprzez człowieka	154
W nas („Duch Święty zstąpi...”)	154
Nieoczekiwanie	155

umęczon pod Ponckim Piłatem

Wtedy i dzisiaj	156
Bierność	157
Smutna sława	157
Moja wina	157

*ukrzyżowan, umarł i pogrzebion, zstąpił do piekieł,
trzeciego dnia zmartwychwstał*

Zawsze aktualne	158
Moc Boża	159

wstąpił na niebiosą, siedzi po prawicy Boga Ojca wszechmogącego

„Wstąpił na niebiosą”	160
Pełnia dobroci	161
Jedyna droga	161
Zniebązstąpienie i Wniebowstąpienie	162
Gdzie On jest?	163
Dlaczego? (Dlaczego nie widzimy...)	164
Z ludzkim ciałem	165
Mieszkania z widokiem	165
Święto godności ludzkiej	166
Źródło (Może ktoś zdziwi się...)	167
Król i żebrak	167

Rozważania o pacierzu

stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych

„Przyjdź, Panie Jezu!”	168
Oczekujemy	169
Przyjdzie stamtąd	170
Oceny	170
Tylko miłość się liczy	171
Kiedy spadną bomby	172
Każdej chwili (Rocznica wybuchu wojny...)	173
Próba	173

Wierzę w Ducha Świętego

Podpatrzyć Ducha Świętego	174
Jak często	174
Na gorącym uczynku	175
Zrywa dach.	176
Prąd rzeki.	176
Duch Święty	177
Wszystkich prowadzi	178
Został Jezusowy Duch	178
Uczniowska modlitwa.	179

święty Kościół powszechny

Święty Kościół grzeszników	179
Mieszkanie	180
Dwa znaczenia	181
Miejsce spotkania	182
Dwaj albo trzej.	182
Cząstka królestwa	183
Obgadany.	184

świętych obcowanie

Otwarty na Boga	185
We wspólnym wysiłku	186
Pomimo słabości	186
Na szczęście	187
Świętych obcowanie	188

grzechów odpuszczenie

Udźwignąć życie	188
„Grzechów odpuszczenie”	189
Łata	190
Pogodna wiara	191

ciała zmartwychwstanie

„Ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny”	192
Zasługi ciała	192
Scalenie	193

żywot wieczny

Obmyty z czasu	194
Pogoda chrześcijaństwa	195
Naokoło nas	195
Cud życia	196
Instynkt	197
Odeszła – czuwa niewidzialna	198

VII Modlitwa błagalna • 201

Nie wiadomo komu (w.)	203
O wszystko	204
Magia a religia	204
Matura przed Bogiem	205
O najdrobniejsze	206
Modlitwa o świętą cierpliwość	206
Dowód	207
Wołanie	208
„Panie, spraw, abym przejrzał!”	209
Wiara po ciemku	210
Co łaska	211
Uczy czekać	212
Do samego końca	213
Daje więcej	214
Na Jego sposób	214
Swoimi drogami	215

Rozważania o pacierzu

Znaleźć łaskę	215
Modlitwa za Bóg zapłać	216
Dobrze zaczął	217
Do decyzji	218
Modlitwa bez słów	218
Modlitwa trudu	219
Najpotrzebniejsze	219
Oko w oko	219
Intencja	220
Jeśli się modlisz, umiej czekać	220
Pozory	221
Razem z Jezusem	221
Aby była pełna	223
Podnieść krzyż	223

VIII Modlitwa dziękczynna • 225

*** (Za listy bez odpowiedzi) (w.)	227
Dziękować i prosić	228
Czy umiemy?	228
Najtrudniej	229
Skleroza	229
Bezinteresownie	230
Za radość i smutek	230
Dziękować za przykrości	230
Grzeszyć i dziękować	231
Dzięki Ci składamy	232
Pozwolić działać	233
Piękna słabość	233
Bóg zapłać	234

IX Modlitwa chwalebna • 235

Ankieta (w.)	237
Modlitwa chwalebna	238
Pierwszy odruch	238
Tylko sięgnąć	239
Chwała Bogu	240

Przeżycie chwały Boga	240
Chwała Syna	242
Ku chwale Bożej	243
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus	244
Odruch wiary	244
„Niech Cię nawet sen nasz chwali”	245
Świadomie i nieświadomie	245

X Modlitwa adoracyjna (uwielbienia) • 247

Uczy (w.)	249
Zapomnieć o wszystkim	250
Ze zdumienia.	251
Adoracja Symeona	252
Wyznanie miłości	254
Patronka adoracji	255
Adoracja Piotra	255
Półów	256
Taki, jaki jest	258
Uwielbić Boga	258
Może zboleć.	259
Wiara Matki Bożej	260
Pokochać	261
Słowami Świętego Klemensa	262
Pytania	263
W milczeniu	263
Zależność.	264
Zachwyt Bogiem	264
Wielbić	265
Dla zmysłów niepojęte	266
Żyć Jego życiem	267
Nieporozumienie	268
Z pieca na łeb	269
Bez słów	270
Jak paralityk	270
Cud przyrody	271

Rozważania o pacierzu

XI Akt wiary • 273

O wierze (w.)	275
Akt wiary w Boga	276

Wierzę w Ciebie

Wierzę w Boga	276
Wierzę Bogu	277
Konsekwentny	277
Trzy pytania	278
Do dyspozycji	279
Artykuł pierwszej potrzeby	279
Wiara a wojna	280

Boże żywy

Niedyskrecja	281
„Boże żywy”	282

w Trójcy jedyny, prawdziwy

„W Trójcy jedyny, prawdziwy”	282
Trzy radości	283
Jak wierzę?	283

Wierzę w coś objawił, Boże

Objawiona	284
Jeden i nigdy samotny	285
Z Objawienia	286

Twe słowo mylić nie może

Przymnóż nam wiary	287
Mądrzejszy ode mnie	288
Nie jestem bezpański	288
Klucz nadziei	289

XII Akt nadziei • 291

Zaczekaj (w.)	293
Akt nadziei pokładanej w Bogu	294

Ufam Tobie

Spoza nas	294
*** (Ufam Panu Bogu)	295
Nadzieja a wojna	295
Akt ufności	296
Jezus ufa	296
Malutka wiara	297
Ku dobremu	298

boś Ty wierny

Wierny	299
On wie	299
Pytanie	300
Matka mądrych	300

wszechmogący i miłosierny

Niepowtarzalna	301
Budowanie nadziei	301
Miłość miłosierna	302

Dasz mi grzechów odpuszczenie

Boże obietnice	303
Oplakany grzech	304

łaskę i wieczne zbawienie

Pomimo wszystko	305
Zbawiciel	306
Niezasłużona łaska	306

XIII Akt miłości • 309

Poczekaj (w.)	311
Akt miłości do Boga	312

Boże, choć Cię nie pojmuję

„Pan mój i Bóg mój”	312
Po ciemku	313

Rozważania o pacierzu

Ciemna wiara.	315
Wzajemność	316

jednak nad wszystko miłuję, nad wszystko, co jest stworzone

Jeżeli kocham.	317
Czy kochasz Mnie?	318
Wierność	319
„Nad wszystko miłuję”	320
Czy kocham naprawdę?	321
Miłować	321
Zdumiewać się	322
Wtedy, kiedy...	323
Przenikanie	323
Nawet wtedy	324
Miłość w piekle wojny	324

boś Ty dobro nieskończone

Łaska po łasce	325
Czy śpimy, czy czuwamy...	326
Nagroda	328
Naprawdę	328

XIV Akt żalu • 329

Rachunek dla dorosłego (w.)	331
---------------------------------------	-----

Ach, żałuję za me złości jedynie dla Twojej miłości

Wrócić po grzechu.	332
Przyjaciół	333
Żal za grzechy	333

Bądź miłościw mnie grzesznemu

Wybiegł pierwszy	334
Czego chcesz od nas, Panie?	334

dla Ciebie odpuszczam bliźniemu

Zgrzyty	335
-------------------	-----

Przebaczenie	335
Świadek miłości	336
Nie wyjdź po kątach, po prostu przeproś	337
Jak przebaczać	337

XV Akty strzeliste • 339

Przeciw sobie (w.)	341
Nadać sygnał	342
Po przebudzeniu	342
Na dzień duszy	343
Cokolwiek czynię	343
„Jezusie, Synu Dawida, zmiłuj się nade mną”	344
Telegram	344

XVI Modlitwa Jezusa • 347

Nocą (w.)	349
---------------------	-----

W życiu Boga-Człowieka

Jako dziecko Boże	350
Skrawek pustyni	350
Cisza zewnętrzna i wewnętrzne milczenie	351
Zawsze sam	352
Od wewnątrz	352
Cud miłosierdzia	352

Modlitwa Arcykapłańska

Najbardziej osobista	353
Patrzeć w niebo	354
Ostatnia godzina	355
Wypełniać dzieło	355
Wypełnić dzieło	356
Każdej chwili (Jezus jako Człowiek...)	357
Nigdy na sobie	357
Jednakowi?	358
„Idę do Ciebie”	359
Poza grobem	360

Rozważania o pacierzu

Jego radość	360
Nie z tej ziemi	361
Z tego i nie z tego świata	362
Jeden Boży świat	362
Prawda jest prawdą	364
Poświęcić Bogu	365
Nie odstraszać	365
Aby stanowili jedno	366
Nie myśli o sobie	367
Razem	367

W ogrodzie Oliwnym

Serce wiary	368
„Ojcze, jeśli chcesz”	369
„Niech się stanie wola Twoja!”	369
Duch ofiary	370
Na dnie sekund	371

Na krzyżu

Rekolekcje	372
W chwili śmierci	372
Uniewinniony	373
Jak grzesznicy	375
Bezsilność	377
„Powierzam ducha mojego”	378
W ręce Twoje	379

Msza święta – modlitwa oddania

Wielkie odkrycie	380
Ofiara mszy świętej	381
Dziękczynienie	381
W łączności	382
Modlitwa Syna (Niezczęsto Ewangelia mówi...)	383
Przewyższa wszystko	384
Najważniejsze (Dobrze, że msza święta...)	385

XVII Z kanonu mszy świętej • 387

Zbawia przez... (w.)	389
 <i>Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi</i>	
Źródło („Miłość Boga Ojca...”)	390
 <i>Oto wielka tajemnica wiary</i>	
Wielka tajemnica wiary	391
 <i>Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu</i>	
W chwale	392
„Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu”	393
Głosimy śmierć	394
 <i>Wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale</i>	
Wyznajemy zmartwychwstanie	395
Oczekujemy przyjścia	396
W chwilach niepogody	396
 <i>Chrystus umarł, Chrystus zmartwychwstał, Chrystus powróci</i>	
Pierwsza lekcja religii	397
Chrystus powróci	398
 <i>Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie</i>	
W pełni ofiary	400
W Chrystusie.	401
Być w Nim	402
 <i>Nie patrz na nasze grzechy, ale na wiarę Twojego Kościoła</i>	
Ochroniarze	403
 <i>Gdy dobrowolnie wydał się na mękę</i>	
Przyjął wszystko.	404

Rozważania o pacierzu

To czyńcie na moją pamiątkę

Aby nas porwać 405

Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata

Tylko się trzymać 405

Panie, nie jestem godzien, abys przyszedł do mnie

Intuicja wiary 406

Panie, nie jestem godzien 407

XVIII Modlitwa do Serca Pana Jezusa • 409

*** (Przyszli szukać Serca Bożego) (w.) 411

Lekarstwo na samotność 412

Ludzkie Serce Boga 413

Z głębi serca 413

Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa

Jak rzeka 415

O naszym sercu 416

Jednym tchnieniem łaski 417

Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego, zmiłuj się nam nami

„Serce Jezusa, Syna Bożego”. 418

Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy

przez Ducha Świętego utworzone, zmiłuj się nam nami

„Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy

przez Ducha Świętego utworzone”. 420

Serce Serca 420

Serce Jezusa, ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone, zmiłuj się nam nami

„Serce Jezusa, ze Słowem Bożym

istotowo zjednoczone”. 421

Serce Jezusa, nieskończonego majestatu, zmiłuj się nam nami

„Serce Jezusa, nieskończonego majestatu”. 422

<i>Serce Jezusa, świątynio Boga, zmiłuj się nam nami</i>	
„Serce Jezusa, świątynio Boga”	423
<i>Serce Jezusa, przybytku Najwyższego, zmiłuj się nam nami</i>	
„Serce Jezusa, przybytku Najwyższego”	424
<i>Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebios, zmiłuj się nam nami</i>	
„Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebios”	425
<i>Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości, zmiłuj się nam nami</i>	
Iskra	426
<i>Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico, zmiłuj się nam nami</i>	
„Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico”	427
Dwa przeciwieństwa.	428
<i>Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne, zmiłuj się nam nami</i>	
„Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne”	429
Świadectwo heroicznej wiary	430
Wielka cnota	431
<i>Serce Jezusa, cnót wszelkich bezdenna głębino, zmiłuj się nam nami</i>	
„Serce Jezusa, cnót wszelkich bezdenna głębino”	432
<i>Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze, zmiłuj się nam nami</i>	
„Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze”	433
<i>Serce Jezusa, królu i zjednoczenie serc wszystkich, zmiłuj się nam nami</i>	
„Serce Jezusa, królu i zjednoczenie serc wszystkich”	435
<i>Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata, zmiłuj się nam nami</i>	
„Pożądanie wzgórz wiekuistych”	436
Adwentowe proroctwo.	437

Rozważania o pacierzu

*Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają,
zmiłuj się nam nami*

*Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne,
zmiłuj się nam nami*

*Serce Jezusa, włócznie przebite,
zmiłuj się nam nami*

Trzy wezwania 438

„Serce Jezusa, włócznie przebite” 440

*Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy,
zmiłuj się nam nami*

Czerwcowe pociechy 441

Serce Jezusa oburzonego i zagniewanego 442

*Jezu cichy i pokornego serca,
uczyn serca nasze według Serca Twego*

Serce 443

Jak zerwane ze smyczy 445

Od podszewki 446

Hałaśliwi i pyszni 446

Cichy i pokorny sercem 447

Cichy, pokorny 448

Nie tylko Serce 449

O nas samych 450

Zrozumieć 451

Jako przyjaciel 452

XIX Modlitwa do Imienia Jezus • 453

Bez przymiotników (w.) 455

Kilka słów o litaniach 456

Modlitwa żebraka 457

Imieninowa litania 457

Tajemnica Syna Bożego 458

Do Imienia Jezus o wiarę, nadzieję i miłość 459

Przeźroczysta 461

XX Pod Twoją obronę • 463

O płaszczu Matki Boskiej (w.)	465
Więcej serca	466
Powracamy	467

XXI Godzinki o Niepokalanym Poczęciu

Najświętszej Maryi Panny • 469

Dobro i zło (w.)	471
Kilka myśli o Godzinkach	472

XXII Anioł Pański • 475

Rozmowa z Matką Bożą (w.)	477
Od wieczornego dzwonu	478
Na Anioł Pański biją dzwony	478

Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.

I poczęła z Ducha Świętego.

Przychodzi i odchodzi.	479
--------------------------------	-----

Oto ja, służebnica Pańska.

Niech mi się stanie według słowa Twego.

Służebnica Pańska	480
-----------------------------	-----

A Słowo ciałem się stało.

I zamieszkało między nami.

Słowo	481
Genialny pomysł.	481
Raduj się i wesel	482

XXIII Litania loretańska

do Najświętszej Maryi Panny • 483

Jak zawsze (w.)	485
Z włoskiego Loreto	486
Pełna młodości.	487
Ukryte litanie	488
Bogactwo, chwała i moc.	488

Rozważania o pacierzu

Litania i święta	489
Jak najpiękniej	490
<i>Święta Maryjo, módl się za nami</i>	
„Święta Maryjo”	491
Najdłuższa litania	492
<i>Święta Boża Rodzicielko, módl się za nami</i>	
Poprzez tron Dawida i żłób	493
<i>Święta Panno nad pannami, módl się za nami</i>	
Nie może nie być dziecka	494
<i>Matko Chrystusowa, módl się za nami</i>	
Pierwsza litania	495
Matka Jezusowego Serca	495
<i>Matko Kościoła, módl się za nami</i>	
„Matko Kościoła”	496
Matka świętyń	497
<i>Matko miłosierdzia, módl się za nami</i>	
Dzieło miłosierdzia Bożego	498
<i>Matko miłosierdzia, módl się za nami</i>	
Nad człowiekiem	499
<i>Matko łaski Bożej, módl się za nami</i>	
Niepowtarzalne	500
<i>Matko nadziei, módl się za nami</i>	
Nadzieja	501
<i>Matko najczystsza, módl się za nami</i>	
<i>Matko najmiłsza, módl się za nami</i>	
Najczystsza i najmiłsza	502

Matko dobrej rady, módl się za nami

Nieustająca pomoc 503

Matko Stworzyciela, módl się za nami

„Matko Stworzyciela” 504

Panno łaskawa, módl się za nami

Możni i niełaskawi 505

Pośredniczka łask 505

Przyczyno naszej radości, módl się za nami

Przyczyna radości 506

Wnieść radość 507

„Przyczyno naszej radości” 508

Różo duchowna, módl się za nami

„Różo duchowna” 509

Wieżo Dawidowa, módl się za nami

„Wieżo Dawidowa” 511

Wieżo z kości słoniowej, módl się za nami

„Wieżo z kości słoniowej” 512

Domie złoty, módl się za nami

„Domie złoty” 513

Arko przymierza, módl się za nami

Jak dwie arki 514

Bramo niebieska, módl się za nami

„Bramo niebieska” 516

Gwiazdo zaranna, módl się za nami

„Gwiazdo zaranna” 518

Rozważania o pacierzu

Uzdrowienie chorych, módl się za nami

Pozwala przetrwać	520
Lekarstwo na rozpacz	521
Cud wody	521

Ucieczko grzesznych, módl się za nami

„Ucieczko grzesznych”	522
Miejsce ucieczki	523

Wspomożenie wiernych, módl się za nami

Historie niezakurzone	523
Żyjący prawdą	525

Królowo Apostołów, módl się za nami

Matka Apostołów	526
---------------------------	-----

Królowo Męczenników, módl się za nami

„Królowo Męczenników”	526
---------------------------------	-----

Królowo wszystkich Świętych, módl się za nami

Rewelacyjne kazanie o świętych	528
--	-----

Królowo bez zmazy pierwородnej poczęta, módl się za nami

Bez grzechu	531
-----------------------	-----

Królowo wniebowzięta, módl się za nami

Tajemnica pustego mieszkania	532
--	-----

Królowo Różańca świętego, módl się za nami

Skarbiec	533
Modlitwa matki	534

Królowo rodzin, módl się za nami

Na co dzień	534
Kakao z pianką	535
Rodzina Jezusa	536

Królowo pokoju, módl się za nami

Modlitwa o pokój	537
----------------------------	-----

Królowo Polski, módl się za nami

Z historii	539
Jednoczy	539
Znak jedności	540
Ostatnia w kolejce	541
Uczy mocy ducha	541
Nie tylko „nasza”	542
Sekret Królowej	543
Baranku Boży	544
Pokorna	544
Bez nas	545
Kołatka i dzwony	546

XXIV Z psalmów • 547

Posąg Dawida (w.)	549
Urok psalmów	550
Elementarz Matki Bożej	550
Psalm 1	551
Psalm 10 (9)	551
Psalm 22 (21)	552
Psalm 23 (22)	553
Psalm 27 (26)	556
Psalm 43 (42)	557
Psalm 51 (50)	558
Psalm 63 (62)	561
Psalm 84 (83)	562
Psalm 91 (90)	562
Psalm 103 (102)	563
Psalm 110 (109)	564
Psalm 118 (117)	566
Psalm 119 (118)	567
Psalm 122 (121)	568
Psalm 126 (125)	569

Rozważania o pacierzu

Psalm 130 (129)	570
Psalm 131 (130)	571
Psalm 146 (145)	573

XXV Modlitwa różańcowa • 575

Różaniec (w.)	577
Nowy psalterz	578
W kapliczce modlitwy	579
Język wiary dziecięcej	580
Jak dziecięcy pacierz	581
Co przypomina?	581
Życie jak <i>Różaniec</i>	582
Na dzisiejsze czasy	583
To samo	584
Ścieżka	584
Poranek, południe, wieczór	585
Tajemnica <i>Różańca</i>	585
Święta cierpliwość i pogodne spojrzenie	586
Spokój świętych słów	588
Cierpliwość <i>Różańca</i>	588
Cierpliwość	589
Stalość	590
Pokora	590
W cierpliwości	591
Zagadki i tajemnice	592
Zwycięża Goliatów	593
O radości, cierpieniu i zaufaniu	594
Radosne czy trudne?	594
Najprościej	595
Dwie samotności	596
W ciszy	597
Chwała	598
Różańcowe <i>Magnificat</i>	599
Gdzie jest chwała?	600
Chwała w doświadczeniu	600
Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu	601

Kołatka	601
Pęk kluczy	602
Zagadka <i>Różańca</i>	603
Na zewnątrz i wewnątrz	603
Paradoksy <i>Różańca</i>	605
Zażalenie i pociecha	606
Bądź wola Twoja	607
Budzi serce	607
Poławiacze pereł	608
Podarunek	609
Urok <i>Różańca</i>	610
Jego słuchajcie	611
Zanurzenie	612
W jaki sposób?	613
Zmęczenie	614
Pragnienie	614
Niedokończony	615
Szósta radosna tajemnica	615
Inne od innych	616
Rozmowa z Niewidzialnym	617
Zawsze i wszędzie	618
Po swojemu	618
Po dawnemu	619
Stukanie do okien	619
<i>Różaniec</i> Świętego Franciszka	620
<i>Różaniec</i> Claudela	621
Prostota	621
W prostocie modlitwy	622
Najprostszy	622
Duch modlitwy	624
Ukryta i wielka	624
Nie do zastąpienia	625
Modlitwa o modlitwę	626
W potopie słów	627
Zawsze jest	627
Wiązanka róż	628

Rozważania o pacierzu

Dach nad głową	629
--------------------------	-----

XXVI Gorzkie żale • 631

Nie jak ale dlaczego (w.)	633
Z polskiej pobożności	634
Samotność Jezusa	634
Istota chrześcijaństwa	635
„To nie gwoździe Cię przybiły, lecz mój grzech”	636
Do końca	637
Dobrowolnie	638
Za mnie	640
Sąd	640
Dojrzewanie	641
Brać udział	642
Łzy	642
Współcierpieć	644
Pieśń największej nadziei	644
Święty żal	646
Ponad wszelkie żale	647

XXVII Duszo Chrystusowa • 649

Żaden anioł nie pomógł (w.)	651
„Duszo Chrystusowa, uświęć mnie”	652
„W ranach Twoich ukryj mnie”	654
„Nie pozwól mi odłączyć się od Ciebie”	655

XXVIII Modlitwy w obliczu śmierci • 657

Zbawiony (w.)	659
Nieprzygotowani	660
Całkowita zależność	660
Żywy kontakt	661
O dobrą śmierć	661
Wieczna pamięć	662
O radości chrześcijańskiej	663
Nieśmiertelni	663
Mądrość czyścica	664

Prosi o modlitwę	665
Prosi o jedno Chwałą Ojcu	665
Wypominki	666
Nie jesteśmy sami	667
Dialog (Według starej tradycji...).	667
Świętowanie	668
Wieczny odpoczynek	668
O spokój duszy.	669
Wieczne odkrywanie Bożych tajemnic	669

Nota edytorska (*Aleksandra Iwanowska*) • 671

Źródła tekstów • 677

(w.) – wiersz

„Nikt z nas nie jest bezpański”

**Świat modlitwy
według księdza
Jana Twardowskiego**





Jezus jest modlitwą. On nie tyle odmawia modlitwy, co „całym sercem, całą duszą, i całą mocą” jest w Bogu. Oczywiście, jako praktykujący Żyd, został przez swoich bliskich w Nazarecie wprowadzony w bogaty świat żydowskiej modlitwy, poczynając od psalmów i tej najważniejszej dla każdego Żyda modlitwy „Sz’ma”. „Wpoisz je [słowa tej modlitwy] twoim synom” – czytamy w Księdze Powtórzonego Prawa. Możemy sobie wyobrazić Jezusa, który jako chłopczyk staje przy Świętym Józefie, swoim przybranym ziemskim ojcu, przypatruje się jego zachowaniu i śledzi charakterystyczne ruchy w trakcie modlitwy. Z czasem, a po obrzędzie Bar micwa obowiązkowo, samodzielnie siedem razy będzie powtarzał słowa Tory: „Słuchaj, Izraelu! Wiekuisty jest naszym Bogiem, Wiekuisty jest jedyny! [...]” (zob. Pwt 6,4–9).

W rozważaniach księdza Jana Twardowskiego o modlitwie, które właśnie trafiają do rąk czytelnika, odnajdujemy piękny komentarz do Sz’ma, w kontekście sceny z Ewangelii:

„Effatha”, to znaczy: „Otwórz się!” – powiedział Jezus do głuchoniemego (Mk 7,34). Nie powiedział: „Przemów, zacznij mówić!”, powiedział: „Niech się otworzą twoje uszy. Słuchaj!”. Najpierw ucho potem język. [...] Biegniemy do Niego najpierw z językiem, potem z uchem. Od razu opowiadamy Mu o swoich kłopotach, nieszczęściach, braku mieszkania. Boga nie słyszymy, ale chcemy, żeby nas słyszał, i zapominamy, że zacząć trzeba od słuchania (*Effatha!*).

Warszawski ksiądz i poeta przypomina o uważności, od której zaczyna się modlitwa. Ona wyczuła i otwiera nas na pierwotną tajemnicę obecności. Modlitwa Sz’ma ma prowadzić do modlitwy serca, czyli nieustannego trwania w pamięci o Bogu:

Modlitwa nie jest referatem, odczytem, deklamacją – słowa nie są tak ważne, jak poczucie łączności z Bogiem... (*Obecność*).

Często pytamy: czy modlić się długo, czy krótko? Nie jest ważny czas modlitwy. Jeżeli ktoś modli się krótko, pięć minut, ale ma świadomość, że jego modlitwa jest najważniejszą sprawą dnia, ważniejszą od chleba na śniadanie,

Rozważania o pacierzu

od obiadu i kolacji, spraw zarobkowych, wszystkich sympatii, wydarzeń – to nawet ta krótka modlitwa nadaje sens całemu życiu. [...] Trzeba tylko uchwycić moment obecności z Bogiem, nawet najkrótszy w ciągu dnia, wtedy wszystko inne nabierze blasku, światła i Bóg będzie pośród nas (*Długo czy krótko?*).

Religijny Żyd zatopiony w modlitwie Sz'ma niejako oddychał Bogiem, trwając w nieustannym tchnieniu Jego obecności. Stąd, w Jezusie, który cały był w Bogu, objawiała się ludziom ta szczególna obecność Boga – Emmanuela, Boga z nami. Syn Boży nieustannie trwa w Ojcu, o czym przypomina swoim rodzicom w Jerozolimie: „Czyż nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do Ojca” (Łk 2,49), a potem swoim uczniom w modlitwie arcykapłańskiej ukaże swoje pełne zjednoczenie: „Jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie” (J 17,21). W ostatnim zdaniu Prologu św. Jana (1,19) czytamy: „Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, On uczynił Go znany”. Jezus w każdej chwili, czy się modli, czy jest aktywny, jest otulony modlitwą – *rahamim* Boga (to jedno z żydowskich określeń na miłosierdzie, które wywodzi się od hebrajskiego słowa *rehem* – „matczyne łono”), miłosierną i pełną czułości obecnością. Modlitwa nie jest wprawdzie czynnością do wykonania, zobowiązaniem, ale bezwarunkowym przyjęciem i utuleniem przez Boga. To modlitwa bliskości Boga, która jest darmo nam dana, bez żadnej zasługi i wysiłku. I to jest chyba najważniejsza charakterystyka modlitwy, na którą zwraca uwagę ks. Jan Twardowski:

Świadomość, że jestem z Panem Bogiem, w Jego ręku i On jest pośrodku mnie. Nawet gdybym nie śpiewał i nic nie mówił, Bóg jest przy mnie. Nikt z nas nie jest bezpański (*Obecność*).

Choćby nawet wszystkie psy nas opadły, to jednak On jest z nami. To jest radość modlitwy (*Radość modlitwy*).

Ta szczególna tajemnica bezwarunkowego przyjęcia odsłania się przed nami w modlitewnej formule, która wypowiedzana jest w czasie chrztu, a która pozostaje z nami na zawsze jako trwały początek wszystkiego. „W słowach «W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego» jest o Bogu wszystko” – spostrzega Twardowski. W znaku krzyża, w jego prostej formie, wyraża się najgłębsza treść wiary. To tajemnica naszej najgłębszej tożsamości i wspólnoty, w której

Ojciec przyciąga i przyjmuje nas swoimi Dłońmi: Synem i Duchem Świętym, jak pisał w II wieku św. Ireneusz z Lyonu. Ksiądz Jan dopowiada:

Mówią o niej także ludzie nieuczeni, nieteologowie. Mówią prościej. Znam matkę, urzędniczkę z okienka pocztowego, która ucząc swego pięcioletniego syna znaku krzyża, ciągnie jego niesforą rękę i dotyka nią jego czoła, ramion, serca, i mówi: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. I tak nie wielki Tomasz z Akwinu, ale małe z Warszawy razem z matką przywołują Boga i Jego tajemnicę, i to jędrną, zdrową, bez komentarzy – tak, jak ją podaje Pan Bóg (*W jednym zdaniu*).

I dodaje:

Nieraz żegnamy się machinalnie, przypadkowo, niezręcznie, byle jak, a jednak ze znakiem krzyża świętego kojarzą się wielkie prawdy naszego życia (*Potęga – Prawda – Miłość*).

Gdy Jezus po swoim zmartwychwstaniu posyła uczniów, mówiąc: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (zob. Mt 28,19), to pragnie innych czynić uczniami, tzn. tymi, którzy są ukochani: „Posyła w głąb samego Boga, w Jego ojcostwo, w Jego dziedzictwo, w Ducha Świętego, który łączy, w jednoczącą miłość”, wyjaśnia Twardowski.

Modlitwa to bycie osoby przy osobie Boga. To coś więcej niż odmawianie modlitw czy rozmyślanie o Bogu i bycie skupionym na Nim myślami. To wejście w obecność. Ksiądz Jan przypomina: „Jeżeli odnawiamy w sobie kontakt z Bogiem, możemy nawet zasnąć – On modli się w nas. Jeżeli nawet będziemy po ludzku roztargnieni – On jest w nas”. W końcu Imię Boga to JESTEM, KTÓRY JESTEM. Imię, które w języku hebrajskim ma głęboko relacyjne znaczenie: JESTEM przy tobie. Samo Imię Boga jest obietnicą, stąd jedna z największych nadziei człowieka wierzącego i zanurzonego w modlitwie to ta, że nie ma ostatecznej nieobecności. Jeżeli wiara jest relacją, to w relacji nikogo się nie zostawia. Ksiądz Twardowski pyta o to, „co jest najważniejsze w modlitwie? To, co jest najważniejsze w miłości. [...] Trzymanie się tego, kogo się kocha. W wypadku modlitwy: trzymanie się niewidzialnego Pana Boga”.

Rozważania o pacierzu

Święty Paweł pisał: „Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie!” (1 Tes 5,16). Ksiądz Twardowski w swoich rozważaniach o modlitwie pyta: „Czy można się modlić nieustannie? [...] Bóg jest poza logiką. To, czego On pragnie, jest możliwe. Kiedy uświadomimy sobie, że w każdej chwili Bóg przychodzi do nas z miłością – wtedy możemy zawsze się radować. Modlić się nieustannie to trwać w miłości Boga, która „nie ustaje” (1 Kor 13,8). Twardowski przywołuje postać św. Karola de Foucauld, który „uważał, że kto się nie modli stale, ten się nie modli wcale [...] Karol de Foucauld głosił, że ten, kto żyje w duchu wiary, nadziei i miłości, stale się modli. [...] Człowiek, który żyje Panem Bogiem, nawet gdyby usnął, też się modli, gdyż na dnie podświadomości ma umiłowanie Boga”.

Modlitwa, o której opowiada nam Twardowski to rodzaj wzajemnego „rozbrojenia” w relacji. Rozbroić się przed Bogiem, to zaprzestać lękowego kontrolowania siebie w relacji z sobą i Bogiem, zdając się ufnie na Jego miłujące prowadzenie: „Czy mamy świadomość, że wciąż jesteśmy w niewidzialnych rękach Boga, że wszystko, co dzieje się w naszym życiu, jest pod Jego kontrolą i mocą?”. Ksiądz Jan zauważa, że „Dojrzałością modlitwy jest bezinteresowność, kiedy, nie myśląc o sobie, nie krążąc wokół samego siebie, oddajemy Bogu wszystko, dlatego że jest Bogiem” (por. teksty: *Skleroza; Bezinteresownie*).

Rozważa również o swoistym rozbrojeniu się Boga w tajemnicy wcielenia: „Czasem wydaje się, że Pan Bóg wcale nie jest taki wszechmogący. Mówi teologia «w pozornej słabości Boga». Ze strony człowieka modlitwa nie może być kartą przetargową służącą temu, by obłaskawić Boga. Bóg przecież sam w sobie jest bezgranicznie i nieustannie otwartą na człowieka łaską. Ze strony Boga, Jego odpowiedź wobec modlącego się człowieka nie ma charakteru najmniejszej presji wobec niego, że należy tak czy inaczej się modlić. Modlitwa nie ma nic wspólnego z jakąś stresującą akademią na cześć Boga, w której trzeba idealnie wypaść. Modlitwa to relacja kochających się osób, które się odsłaniają przed sobą. Modlić się – to pozwolić się po prostu Bogu kochać. Bóg w Chrystusie odsłonił się do granic, rozbroił przed człowiekiem i staje niejako w postawie żebraka: „Oto stoję u drzwi i kołaczę” (Ap 3,20). Paradoksalne jest to, że Ten, który mówi do uczniów: „Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, kto szuka, znajduje, a kto puka, temu otworzą” (Łk 11,10), sam przyjmuje taką pokorną i rozbrojoną postawę: „JA pragnę, nie tylko TY pragniesz [...] Bóg nas pragnie – On pierwszy nas pragnie. Jest w jakimś sensie żebrakiem, bo zależy od

nas – i daje po to, żebyśmy własną wolą dali Mu to, czego On pragnie. Miłości pragnie człowiek i Bóg” – kontynuuje Twardowski. Pragnienie przy pragnieniu. Wydarza się to w jakimś rozbrojeniu, jak to miało miejsce przy studni Jakuba w Sychar. Jezus spotyka się z Samarytaną i prowadzi pełen poszanowania dialog, który jest obrazem modlitwy. Jak mówił papież Leon XIV w dniu wyboru: „Pokój rozbrojony i pokój rozbijający, pokorny i wytrwały. Pochodzi od Boga, od Boga, który kocha nas wszystkich, bezwarunkowo”. Ksiądz Jan uważa, że „nasza modlitwa jest dowodem na to, że sam Bóg nas rozbudził, porwał w tym właśnie momencie i chce coś objawić, czegoś nas nauczyć”. To znaczy, że Bóg jest spragniony, stęskniony nas. Benedykt XVI w kazaniu na uroczystość Objawienia Pańskiego w 2012 roku, nawiązując do słów św. Augustyna o niepokoju ludzkiego serca, mówił: „Ale nie tylko my, istoty ludzkie, jesteśmy niespokojni w związku z Bogiem. Serce Boga jest ni spokojne o człowieka. Bóg nas oczekuje. On nas poszukuje. Także On nie jest spokojny, dopóki nas nie znajdzie. [...] Bóg jest niespokojny o nas i poszukuje osób, którym udzieli się Jego niepokój, Jego miłość do nas”^{*}.

Oczekiwanie Boga na nasze zwrócenie się w Jego stronę nie ma więc charakteru presji. I my także nie powinniśmy czynić presji wobec Boga w naszym oczekiwaniu czegoś tam. Modlitwa jest relacją wolnych i kochających się osób, które pragną wejść ze sobą w pełen szacunku dialog. „Modne słowo «dialog» – ale dialog z Bogiem. Tym, który pochyla się nad potrzebami ludzkimi i jest dotykalny, jeśli przeżywamy Go na modlitwie” – wnioskuje ks. Twardowski. Dialog ma jakieś swoje źródło w odczytywaniu LOGOSU we dwoje – dia-Logos. Nie tylko my w modlitwie otwieramy się na odwieczny Logos, ale także Słowo nas czyta, z poszanowaniem naszej intymnej i niepowtarzalnej narracji oraz wolności. Modlitwa zawsze pozostaje jakiegoś rodzaju tajemnicą między Bogiem a człowiekiem, choć w niej nikt nie ma nic do ukrycia. Boga nie można zawłaszczyć i On również nie chce nas posiadać. On nas przyjmuje. Modlitwa to poznanie i przyjęcie wyłącznie w przestrzeni daru. Dar strzeże tajemnicy, ale rodzi zaufanie. Widać to w życiu Abrahama, który „żył z wiary”. Zaufał, gdy wyruszał z Ur chaldejskiego, a potem szedł z ukochanym synem Izaakiem na górę Moria. Tradycja żydowska widzi w tej historii zmaganie

^{*} Benedykt XVI, Homilia podczas mszy świętej w uroczystość Objawienia Pańskiego, Bazylika Watykańska, 6 stycznia 2012.

Rozważania o pacierzu

się Abrahama między Bogiem Żywym, który pragnie wyłącznie zaufania, a poznanymi wcześniej bogami, którzy żądają krwawym ofiar z ludzi. To obraz naszego zmagania się różnymi obrazami Boga, które nosimy w sobie, a wypływają z różnych doświadczeń i nauczania. Święty Tomasz wyróżnia trzy typy wiary: *credo Deum*, czyli wiarę w to, że Bóg po prostu jest; *credo Deo*, czyli wierzyć Bogu oraz *credo in Deum*, czego na polski nie da się nawet dokładnie przetłumaczyć, a co oznacza w treści skrycie się w Bogu, zdanie się całkowicie na Niego.

Droga Abrahama na górę Moria jest drogą oczyszczającego milczenia. Bóg długo milczy. Kardynał Ratzinger pisał we *Wprowadzeniu w chrześcijaństwo*, że „Bóg jest nie tylko Słowem, które możemy zrozumieć, które do nas przychodzi, ale jest On także tym utajonym, niedostępnym, a niezrozumiałym podłożem, które się kryje przed naszym wzrokiem. Oczywiście, istnieje w chrześcijaństwie prymat Logosu, Słowa, przed milczeniem. Bóg przemówił. Bóg jest Słowem. Ale mimo to nie należy zapominać prawdy o ciągłym ukryciu Boga. I tylko wtedy, gdy doświadczymy Jego milczenia, możemy ufać, że usłyszymy także Jego słowa, które głosi w milczeniu”*. Święty Ireneusz mówi z kolei, że Słowo od Ojca wyszło w milczeniu. Wierzący Żydzi mówią, że najwięcej zostało powiedziane w Piśmie Świętym między literami. Modlitwa to proces, w którym człowiek prowadzony jest przez absolutne zaufanie do oswojenia z „milczeniem Boga”: „Bóg, który jest naprawdę z nami, jest Bogiem, który nas opuszcza. Bóg, który każe nam żyć w świecie, nie używając Go już jako hipotezy roboczej, jest Tym, przed którego obliczem stoimy zawsze. Właśnie pod wzrokiem Boga, właśnie w Nim żyjemy – żyjąc bez Niego”** – pisał pastor i męczennik Dietrich Bonhoeffer. Ksiądz Jan Twardowski tak to ujmując: „ci, którzy dużo się modlą, często męczą się, że się wcale nie modlą. Im bardziej chcemy się modlić, tym bardziej odczuwamy brak modlitwy [...] jeżeli jest w nas taki ból, to chyba wtedy naprawdę się modlimy”. Modlitwa bowiem – jak przypomina ks. Jan – jest „pewnym zmaganiem, tęsknotą za tym, żeby poznać Pana Boga. Cała święta teologia jest zmaganiem, próbą wejścia w tajemnicę Pana Boga” (por. *Ból modlitwy*; *Zmaganie*).

* J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowska, Kraków 1996, s. 290 i n.

** Cyt. za: A. Morawska, *Dietrich Bonhoeffer. Świadek trudnej drogi*. Tekst opublikowany w setnym numerze miesięcznika „Więź” w 1966 r. pod tytułem *Dietrich Bonhoeffer*, <https://wiesz.pl/2025/06/11/dietrich-bonhoeffer-swiadek-trudnej-drogi/>, dostęp 30 lipca 2025.

Ksiądz Twardowski był nie tylko poetą, ale przede wszystkim duszpasterzem i cenionym warszawskim kaznodzieją. Pozwolę sobie więc przywołać żydowskiego kaznodzieję z warszawskiego getta. W tragizmie tego miejsca i losu zamkniętych w nim Żydów cadyk Kelman Kalonimus Szapiro modlił się: „Zrobiłeś wszystko, bym stracił wiarę, a ja i tak nadal w Ciebie będę wierzył”. I sam innych umacniał w kazaniach: „Nawet w nieszczęściu i ciemności powinniśmy to robić [modlić się] służąc Bogu ze złamanym sercem i z przepełnioną smutkiem duszą” (20 stycznia 1940); [...] Gdyby świat podzielił całe cierpienie Boga, to by nie mógł go wytrzymać. Gdyby stworzenie Boże usłyszało dźwięk Bożego płaczu, to cały świat by się rozpadł (14 lutego, 1942); „Płacz człowieka, gdy ten płacze sam, samotny, może go załamać i powalić, tak że stanie się niezdolny do czegokolwiek. Ale płacz, gdy człowiek płacze razem z Bogiem – wzmacnia go [...] i człowiek znajduje w nim siły, aby rozważać słowa Boże, odmawiać modlitwy i wypełniać Boże przykazania” (14 marca 1942)*.

Modlitwa jako relacja tkana jest i tak naprawdę trzyma się wyłącznie na tej delikatnej nici, którą jest bezgraniczne zaufanie. Modlitwa, wcześniej czy później, przyjmuje postać nocy. Pod jej osłoną przychodzi się do Jezusa z wątpliwościami tak, jak Nikodem czy wręcz szuka się Boga po omacku tak, jak oblubienica oblubieńca w *Pieśni nad pieśniami*. Szukanie Boga wymaga przejścia przez noc, a nawet pozostania w niej na długo. Matka Teresa zdecydowała się na zmianę życia i wyjazd do Kalkuty z powodu wyraźnego światła. Gdy przyjęła rozpoznaną na modlitwie wolę Boga, bardzo szybko musiała wejść w ciemność i nieodczuwanie Boga. W liście do jezuity ojca Neunera, najprawdopodobniej napisanym podczas jej rekolekcji w kwietniu 1961 roku pisała: „Ciemność jest tak wielka, że rzeczywiście niczego nie widzę – ani umysłem, ani rozumem. – Miejsce Boga w mojej duszy jest puste. – Boga we mnie nie ma. – Kiedy ból wywołany tęsknotą jest tak ogromny – po prostu tęsknię i tęsknię za Bogiem – oto co wtedy czuję – On mnie nie chce – nie ma Go tam. – [...] Bóg mnie nie chce. – Czasami – słyszę wręcz, jak moje własne serce krzyczy – «Boże mój» i nic więcej”***.

* *Archiwum Ringelbluma*, t. 25a: *Kazania rabina Kalonimusa Kalmana Szapiry z lat 1939–1942*, Wydawnictwo ŻIH, Warszawa 2020, <http://studnia.org/piaseczno/cadyk.htm>, dostęp 30 lipca 2025.

** *Pójdź, bądź moim światłem. Prywatne pisma „Świętej z Kalkuty”*, opracowanie i komentarz fB. Kolodziejchuk, tłum. M. Habura, Wydawnictwo Znak, Kraków 2015, s. 11–12.

Rozważania o pacierzu

Bóg jest tak wielki że jest i Go nie ma
tak wszechmogący że potrafi nie być
więc nieobecność Jego też się zdarza
stąd czasem ciemno i serce się tłucze
poskomli nawet jak pies niecierpliwy
[...]

tylko milczenie trwa i gwiazdy w górze
i księżyc sprawiedliwy bo zupełnie nagi
a ważki tak znikome że już wszystko wiedzą
i liść ostatni brzęczy wprost z topoli
że Nieobecny jest
bo więcej boli

ks. Jan Twardowski, *Nieobecny jest**

Zastanawiające są słowa biblijnego Hioba, który – gdy wszystko stracił – wyznał: „Dotąd moje ucho tylko słyszało o Tobie, a teraz moje oko ujrzało Ciebie” (Hi 42,5). Oczyszczenie wzmacnia dar niepodważalnego zaufania. W Starym Testamencie powodzenie było często odbierane jako znak Bożego błogosławieństwa. Hiob stał się pomostem między taką właśnie wizją drogi Izraela, a doświadczeniem, że brak i cierpienie nie są pozbawieniem błogosławieństwa. „Błogosławieństwo utrapionych” zostanie postawione w centrum nauczania Chrystusa i w Nim będzie uosobione do granic.

Można nie być przyjętym do ciepłego domu, można być prześladowanym, można być bez dachu nad głową – i nie skarżyć się ani na Heroda, ani na innych władców tego świata, a myśleć tylko o Ewangelii, o Bogu, o tym, że można Mu ofiarować swój największy skarb – dziecko i że można Jezusa odnaleźć w człowieku i innych ludziach (*Spojrzenie w górę*).

– czytamy u Twardowskiego.

* J. Twardowski, *Miłość miłości szuka I* (1937–1984), *Miłość miłości szuka. Wiersze 1937–2000*, zebrała, opracowała, posłowie i kalendarium opatrzyła Aleksandra Iwanowska, t. 1: 1937–1984, Księgarnia Świętego Wojciecha, Poznań 2002, s. 250.

To idealny komentarz do doświadczenia Matki Teresy, dla której ten namacalny Bóg nie w modlitwie był, ale na ulicach Kalkuty. Milczenie nie ma nic wspólnego z cichymi dniami, które mogą być wyrafinowaną karą w relacjach. Bóg nie karze nas przez swoje milczenie. „Modlitwa jest też takim widzeniem Boga z tyłu. Widzę, co On działa w moim życiu, co działa w życiu innych ludzi. Kiedyś dopiero zobaczę Go twarzą w twarz – dopowiada ks. Jan.

Bezgraniczne zaufanie w modlitwie wymaga nie tyle siłowego samozaparcia, ale dziecięctwa. Gdy uczniowie pytali Chrystusa o to, kto jest największy w Królestwie Niebios, On „przywołał do siebie dziecko, postawił je pośród nich i powiedział: Zapewniam was, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do Królestwa Niebios” (zob. Mt 18,1–5). Joseph Ratzinger pisał kiedyś, że choć nazywamy Chrystusa Panem i Królem, to jednak Jego podstawową tożsamością jest bycie Synem, czyli dzieckiem. To jest przestrzeń najgłębszego spotkania z Ojcem i otwarcia się na bezwarunkową miłość. W tym kontekście dziecięcego zaufania, ciekawe są rozważania księdza Twardowskiego o jednej z pierwszych modlitw, które jest uczone dziecko, czyli *Aniele Boży, stróżu mój*: „Modlitwa do Anioła Stróża to najwcześniejsza modlitwa dziecka, które nie umie jeszcze ani *Ojcze nasz*, ani *Zdrowaś Maryjo*, ale już powtarza *Aniele Boży*. Modlitwa wyssana z piersi matki”.

Dziecko modli się „zawsze przy mnie stój!”. Znamienne jest to, że gdy szatan kusi Jezusa na pustyni, to poddaje próbie Jego dziecięctwo, szyderczo odwołując się do zaufania: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest przecież napisane: Aniołom swoim rozkaże o tobie, a na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień». Odrzekł mu Jezus: «Ale jest napisane także: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego»” (Mt 4,5–7). Gdy potem Jezus będzie kuszony w ogródcu, towarzyszyć Mu będzie anioł: „Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: «Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie». A sam oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się tymi słowami: «Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!» Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go” (Łk 22,40–43). Najtrudniejsza próba Jego dziecięcego zaufania będzie miała miejsce w trakcie ukrzyżowania: „O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eloi, Eloi, lema sabachthani», to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił” (Mk 15,34). Ksiądz Twardowski w swoich rozważaniach dzieli się z nami taką myślą:

Rozważania o pacierzu

Anioł Stróż Pana Jezusa z pustyni. Przyszedł służyć Jezusowi po Jego walce z szatanem. Nieraz walczyliśmy z myślami, z czymś, co nas dręczy – pamiętajmy wtedy, że jest nie tylko szatan, ale i anioł, który stoi przy człowieku i potrafi pomóc w udręczeniu, umęczeniu, wycieńczeniu walką. [...] Anioł z ogrodu Oliwnego. Zstąpił z nieba po tym, jak Jezus wyznał Ojcu: „Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie”. Tak często boimy się przyjąć wolę Bożą. Ale właśnie wtedy, kiedy akceptujemy wolę Boga, a przy tym swoją słabość i niemoc, przychodzi do nas siła, która nas umacnia („*Rano, wieczór, we dnie, w nocy*”).

W innym miejscu nadmienia:

Niedobrze, jeśli modlimy się do Anioła Stróża tylko jako dzieci, tylko wtedy, kiedy mamy niewielkie ubranka. Przeważnie z dziecięcej modlitwy wystamy jak z dziecięcego ubrania. A właśnie na starość, kiedy wszystko może się nam wydawać przepaścią, Anioł Stróż jest potrzebny. Kiedyś byłem przy umierającym, który prosił mnie o wspólne odmawianie prostego dziecięcego pacierza: „Aniele Boży, Strózu mój, Ty zawsze przy mnie stój” (*Nad przepaścią*).

Nasze dziękczynstwo to może owa izdebka, o której mówi Jezus? „Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do swojego pokoju, zamknij drzwi i módl się do swego Ojca, który jest w ukryciu, a twój Ojciec, który widzi także to, co ukryte, wynagrodzi tobie” (Mt 6,6). Wewnętrzne dziecko w nas to coś najbardziej naszego – intymnego. Tu możemy się odsłonić, bo jako dzieci Boga jesteśmy bezwarunkowo przyjęci, zauważeni, docenieni. Tu nas nikt nie ocenia, nie stwarza presji i nie zawstydzają. Ksiądz Twardowski uważa, że:

Jezus mówi o modlitwie serca, modlitwie wnętrza człowieka, bo są modlitwy słów, gestów, śpiewów, czasem hałaśliwe, ale są i ciche, których żaden człowiek nie widzi i nie słyszy (*Urok modlitwy osobistej*).

A w innym miejscu dodaje z pewną dozą humoru:

Chyba najbardziej dyskretnym dniem modlitw dla Pana Boga jest poniedziałek, kiedy cichnie niedzielna trąba. Kościół jest zwykle pusty, uciszony.

W poniedziałek nikt nie sprawdza, czy byliśmy w kościele, czy nie (*Nie trąb przed sobą*).

We wnętrzu naszego dziecięcego serca nie trzeba słów, wystarczy prostota, na co zwraca uwagę Chrystus: „W swoich modlitwach nie bądźcie gadatliwi jak poganie, którym wydaje się, że zostaną wysłuchani ze względu na swą wielomówność. Nie naśladujcie ich. Ojciec wasz bowiem wie, jakie macie potrzeby, jeszcze zanim Go poprosicie. Wy zatem tak się módlcie: Ojcze nasz, który jesteś w niebie [...]” (zob. Mt 6,7–15). Miłość upraszcza relację, co ks. Jan tłumaczył następująco:

Jaka jest nasza modlitwa, ta, której nie widać na zewnątrz? Nie recytacyjna, trzepocąca jak ptak, ale własna, wewnętrzna, nieraz głucha, sam na sam? (*Sam na sam*).

Ojcze nasz – jest to najbardziej oszałamiające i radosne stwierdzenie, jakie kiedykolwiek w dziejach usłyszał człowiek. Bóg, Stwórca nieba i ziemi, jest Ojcem człowieka! Więc ziemia nie jest miejscem samotników. Uważa się, że życie każdego człowieka, i genialnego, i upośledzonego, i pięknego, i brzydkiego, i szczęśliwego, i nieszczęśliwego, jest tragedią, bo kończy się śmiercią. Jednak to stwierdzenie, że Bóg jest Ojcem wszystkich, odbiera tragizm najbardziej nieszczęśliwemu życiu ludzkiemu. Wyszliśmy od Ojca i wracamy do Ojca. Ile radości kryje się w pierwszych słowach Modlitwy Pańskiej (*Ojcze nasz*).

Modlitwa Pańska jest naturalnie wprawdzie po prostu relacją – domem, którego nigdy nie opuszczamy będąc „pielgrzymami z daleka od Pana”. W niej zawsze jesteśmy u siebie, przyjęci i utuleni. Chrześcijanin choć nie wie, jak przyjdzie mu w życiu iść – często doświadczając dezorientowania, destabilizacji i duchowej zadyszki – to jednak dzięki Modlitwie Pańskiej nie traci pewności, dokąd idzie. Idziemy do domu Ojca, ale to nie jest kwestia nieokreślonej przyszłości. Dom, „Królestwo Niebios jest w was”.

Modlitwa Pańska jest równocześnie codzienną katechezą, ale i terapią samego Ducha (zob. Rz 8,26–27), w trakcie której mocą miłości Bożej jedna nas z samym sobą oraz naszymi siostrami i braćmi. Nie wołamy więc „Ojcze mój”, ale „Ojcze nasz”, otwierając się na wzajemną odpowiedzialność za siebie

Rozważania o pacierzu

i cały świat. Modlitwa nie może być formą ucieczki w pobożność przed wyzwaniem życia. Bóg kocha nas, więc wierzy w nas i wyzwala w nas sprawczość uzdalniającą do odważnego wracania do życia i zmierzania się z dramatyczną kondycją samego siebie i całego świata. Ksiądz Twardowski wskazuje na moc Modlitwy Pańskiej:

Gdybyśmy żyli tą prawdą i modlili się często: „Ojczy nasz, od którego przyszliśmy i do którego wracamy”, na pewno nie istniałyby ani państwa, ani granice, ani dyskryminacja, ani szkoły zabijania, ani ruiny (*Wrócić do Ojca*).

Modlitwa, jak już pisałem, rozbraja. Ona jest promieniowaniem dobra i przywracaniem pokoju:

Stale trwa niewidzialne promieniowanie modlitwy, która w świecie wojen, nienawiści, zazdrości odkaża powietrze, mówi o miłości, dobroci, poświęceniu. Pozornie tego nie widać, ale duchowy wysiłek człowieka nie może pozostać bez wpływu na to, co nas otacza (*Promieniowanie*)

– przypomina ksiądz Twardowski.

Lektura rozważań o modlitwie księdza Jana Twardowskiego nie pozostawi czytelnika obojętnym. Ona porusza serce i wzbudza pragnienie Boga. Nie jest to bowiem teoretyczny traktat o modlitwie, ale zapis bardzo osobistego doświadczenia otwierania się na Boga.

Maciej Biskup OP

|

Sam na sam z Bogiem



Kiedy czujemy się najbardziej opuszczeni
i dotknięci rozpaczą, smutkiem,
wtedy najłatwiej oczekiwać dotknięcia Bożego.



POWRÓT

Odejść od świata – zanurzyć się w Bogu
a potem znowu być tutaj z powrotem
aby powiedzieć – Już widzę odwrotnie
to co nieważne takie ważne teraz
jak jedno pióro wilgi zgubione w Afryce
jak kasztan co spada i puka do grobu
chłopcu co chrząszcza odnalazł martwego
co miał na krótko dwa wąsy zuchwałe
szepnąć – Patrz dojrzał do dalszej podróży
świętą Agatę budzi na dobranoc
Wszystko umiera co jest nieśmiertelne
ludzie rośliny zwierzęta skazane
deszcz błazen co zlał się na zegar słoneczny
smutna wierność na zawsze ale nie na co dzień
Odejść od świata – zanurzyć się w Bogu
i znowu potem powrócić na ziemię
uścisnąć małpę i ostre kamienie
żółwie bo idą najwolniej do ślubu
Wszystko co przyszło z Niewidzialnej Ręki
widzieć kobietę co biega po dworcu
czeka na tego który nie przyjechał
płacze i nie wie że tak się stać miało
bo miłość starsza od nas i większa niż szczęście
Bocian w gnieździe otwartym obraca się w słońcu
by stale swym cieniem pisklęta zasłaniać

mądrość też starsza od nas – więc czemu się boisz
– nie dręcz nad uchem jak mąż wystudzony
– przecież mogliśmy się tutaj nie spotkać
Kto wrócił stamtąd – nie pyta dlaczego

1986, 1994

ZANURZYĆ SIĘ W BOGU

Na temat modlitwy tyle napisano i tyle powiedziano! Ileż jest podręczników, konferencji...!

Podzielono modlitwę na: błagalną, przebłagalną, dziękczynną, adoracyjną. Powiedziano, że modlitwa to wzniesienie duszy do Boga, rozmowa z Bogiem. Ale to wszystko teoria.

Modlitwa – to przebywanie z Bogiem. To świadomość, że jest Bóg i jestem ja, że się spotykamy i mamy sobie coś powiedzieć. Czasem nawet bez żadnych słów. (Dante tylko dwa razy w swoim życiu widział Beatrycze i nie wypowiedział do niej ani jednego słowa. Cały czas o niej myślał. Błądził po piekle, czyścicu, niebie, aby ją odnaleźć. Syrenka z opowiadania Andersena zakochała się i zamilkła. Nie mogła już niczego powiedzieć – chciała tylko być ze swoim ukochanym).

Modlitwa bliskości Boga.

Odejsz od świata, zanurzyć się w Bogu i do świata powrócić, ale już na wszystko spojrzeć inaczej¹.

1986

POCHWYCIĆ

Teolog protestancki Karl Barth mówił, że wszystkie drogi prowadzą od Boga do człowieka, a nie od człowieka do Boga.

Często chcemy wszystko zaczynać od siebie. Wydaje nam się, że jeśli ktoś już ma powołanie, to sam wpadł na ten pomysł. Tymczasem to Bóg go obejmuje.

Definicje modlitwy przeważnie podkreślają, że wznosimy serca ku Bogu, mówimy do Boga, prowadzimy z Nim dialog – my.

Jednakże nasza modlitwa jest dowodem na to, że sam Bóg nas rozbudził, porwał w tym właśnie momencie i chce coś objawić, czegoś nas nauczyć.

To wielka łaska, jeśli pochwycimy moment modlitwy – interwencję Boga w naszym życiu.

1970

1 Nawiązanie do własnego wiersza pt. *Powrót*.

DIALOG

To wielka rzecz, gdy zrozumiemy, że wiara oparta jest nie tylko na rozumowaniu, ale na doświadczeniu, dotknięciu niewidzialnego Pana Boga. Tyle mówi się dzisiaj o dialogach.

Modne słowo „dialog” – ale dialog z Bogiem. Tym, który pochyla się nad potrzebami ludzkimi i jest dotykalny, jeśli przeżywamy Go na modlitwie.

Kiedy czujemy się najbardziej opuszczeni i dotknięci rozpaczą, smutkiem, wtedy najłatwiej oczekiwać dotknięcia Bożego.

Merton mówił, że rozpacz w życiu chrześcijanina kojarzy się z nadzieją.

Gdy wszystko, co ludzkie, zawodzi, jesteśmy zupełnie przegrani, nie możemy liczyć na siebie, wtedy Bóg objawia się nam przez dotknięcie. Czasem wielki Tabor, a czasem jeden mały promyk łaski zapala naszą wolę, abyśmy mogli Boga wybrać.

1967

PODWÓJNY RYTM

Jakie to dziwne i ważne. W życiu człowieka wciąż jest droga od Boga do ludzi i od ludzi do Boga. Bóg – ludzie, ludzie – Bóg.

Czasem potrzebujemy bezpośredniego kontaktu tylko z Bogiem. Ludzie nas męczą. Opuszczamy ich, zrywamy znajomości. Chcemy być tylko sam na sam z Bogiem: Bóg i my. Ale po jakimś czasie tak jakbyśmy nie mieli sił wytrwać. Zaczynamy się męczyć. Budzi się tęsknota za człowiekiem i ludzkimi sprawami. Szukamy ludzi. Spotykamy się z nimi i znajdujemy Boga w świecie ludzi dobrych, szlachetnych, przyjaznych. To znowu nie wystarcza. Znowu pojawia się tęsknota za Bogiem sam na sam. Podwójny rytm w życiu człowieka.

Droga od Boga do ludzi, od ludzi do Boga była uświęcona przez Matkę Bożą. Była to jedna z Jej dróg.

1962

BÓL MODLITWY

O modlitwie mówi się dużo i zawsze za mało. Na pytanie: czy modlimy się, czy się nie modlimy, usłyszałem kiedyś dwie odpowiedzi.

Rozważania o pacierzu

Odpowiedź pierwsza, pani z trzeciego zakonu: „Naturalnie, że się modłę. Odprawiam modlitwy przypisane rano i wieczorem, pacierze tercjarskie. Jeszcze modłę się kwadrans po południu. Staram się trzymać przypisanych modlitw i godzin, bo jak się modłę – to się modłę!”.

Odpowiedź druga, kleryka: „Wcale się nie modłę. Odmawiam co prawda pacierze kleryckie (i staram się jak najlepiej), jestem codziennie na mszy świętej, odmawiam *Różaniec*, ale czy naprawdę się modłę? Czy to jest modlitwa, jeżeli spełniam tylko obowiązek i muszę się modlić, bo tak mi nakazano? Często nawet nie myślę, co mówię. Modłę się, ale myślę o czymś innym. Jestem roztargniony. Modłę się i wcale się nie modłę”.

Modlimy się czy się nie modlimy?

Ci, którzy dużo się modlą, często męczą się, że się wcale nie modlą. Im bardziej chcemy się modlić, tym bardziej odczuwamy brak modlitwy.



Czy na to wszystko nie jest odpowiedzią przypowieść Jezusa o modlących się w świątyni faryzeuszu i celniku? Faryzeusz modlił się i był zadowolony ze swej modlitwy, bo spełniał nakazany obowiązek. Celnik natomiast modlił się i uważał, że się źle modli, jest niegodzien i nie może Bogu spojrzeć w oczy, bo ciągle jest grzesznikiem.

Wydaje mi się, że nasza modlitwa wtedy jest dobra, kiedy modlący się człowiek uważa, że się nie modli i jest w nim za mało ducha modlitwy.

W naszym ciągłym bólu z powodu tego, że nie potrafimy się modlić, w poszukiwaniu modlitwy, nieodnajdywaniu spokoju – jest chyba nasz duch modlitwy. Człowiek nigdy nie potrafi dobrze się modlić. Im bardziej się modlimy, tym bardziej odczuwamy potrzebę modlitwy, bo Bóg jest nieogarniony, nieskończony, więc jak można wyczerpać modlitwy do Niego?

Jeżeli modlimy się tak, jak umiemy, i wciąż czujemy, że się źle modlimy, jeżeli jest w nas taki ból, to chyba wtedy naprawę się modlimy.

1971

PEŁNIA MODLITWY

Zaczynamy zwykle modlić się od najbardziej egoistycznej modlitwy do Anioła Stróża: „Bądź tylko mój, stój tylko przy mnie (broń Boże nie usiądź!) i chroń mnie przez całe życie”. Szczyt egoizmu.

Przy *Zdrowaś Maryjo* dojrzewamy. Prosimy Matkę Bożą, aby się za nas, nie tylko za mnie, modliła, poza tym uznajemy siebie za grzeszników.

Dojrzewamy głębiej, odmawiając *Ojcze nasz*. Mamy świadomość, że Bóg jest naszym Ojcem.

W tajemnicy Trójcy Przenajświętszej Jezus, Syn, stale modlił się do Ojca. W jaki sposób? Czy mówił *Ojcze nasz*, *Wierzę w Boga*?

Przed Modlitwą Arcykapłańską Święty Jan zapisał słowa Jezusa: „Ale Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną” (J 16,32). Modlitwą Jezusa jest ciągle przebywanie z Ojcem. I to jest pełnia modlitwy.

2000

PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA

Czasem przeżywamy chwile uniesienia: „Panie Boże, otworzę Ci okna i drzwi na oścież, już nie boję się niebiańskiego przeciagu. Oddam Ci wszystko, sam schowam się w kąt. Moje mieszkanie należy do Ciebie. Gospodaruj sobie po swojemu”.

Tak jest najczęściej w teorii i we śnie. W życiu zaledwie czasem Pan Bóg może przedostać się do nas przez dziurkę od klucza.

1970

NAJWAŻNIEJSZE

Co jest najważniejsze w modlitwie? To, co jest najważniejsze w miłości. W miłości nie słowa są najważniejsze, choć są one oczywiście bardzo ważne. Ludzie dobierają słowa dobre, serdeczne, gorące, ale czasem słów wypowiedzianych nie ma i miłość też trwa.

Czy najważniejsze są uczucia? Czasem uczucia wyczerpują się, osłabną. Najważniejsze jest trwanie. Trzymanie się tego, kogo się kocha.

Są ludzie, którzy się kochają i nic nie mówią, bo słowa już się znudziły. Nie wyrażają sobie uczuć, niczego nie oświadczają, a jednak trwają w miłości.

Trzymanie się tego, kogo się kocha. W wypadku modlitwy: trzymanie się niewidzialnego Pana Boga.

1995

EFFATHA!

„«Effatha», to znaczy: Otwórz się!” – powiedział Jezus do głuchoniemego (Mk 7,34). Nie powiedział: „Przemów, zacznij mówić!”, powiedział: „Niech się otworzą twoje uszy. Słuchaj!”. Najpierw ucho, potem język.

Warto przypomnieć, że największą modlitwą pobożnego Żyda po przebudzeniu, przed rozpoczęciem każdej innej modlitwy, przed zaśnięciem, są słowa ze Starego Testamentu: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym” (Pwt 6,4).

Najważniejsze to zacząć słuchać Pana Boga, potem dopiero do Niego mówić. Bardzo często uważamy, że modlitwa jest mówieniem do Boga. Biegniemy do Niego najpierw z językiem, potem z uchem. Od razu opowiadamy Mu o swoich kłopotach, nieszczęściach, braku mieszkania. Boga nie słyszymy, ale chcemy, żeby nas słyszał, i zapominamy, że zacząć trzeba od słuchania.

1995

DWA PRAGNIENIA

Katechizm Kościoła Katolickiego (1994) podaje nieznaną dotychczas definicję modlitwy: Modlić się to znaczy współpragnąć z Panem Bogiem. Modlitwa jest spotkaniem się dwóch pragnień: pragnienia Boga z pragnieniem człowieka². Człowiek ma pragnąć tego, czego pragnie Bóg, i dojrzewa do tego przez całe życie.

Cud modlitwy objawił się przy studni Jakubowej, tam gdzie spotkali się Jezus i Samarytanka, Bóg i człowiek. Jezus, umęczony żarem południa, usiadł przy studni i powiedział do Samarytanki, która tam przyszła, spragniona wody dla siebie i bydła: „Daj mi pić”. To znaczy: JA pragnę, nie tylko TY pragniesz. Zdziwiła się bardzo, bo Żydzi nigdy nie rozmawiali z Samarytanami (J 4,5–42).

My też możemy się dziwić, jak Bóg wszechmogący może o coś prosić? Bóg dał nam jednak wolną wolę. Prosi o miłość, dlatego że nie może kazać

2 *Katechizm*, odwołując się do myśli św. Augustyna, podaje: „Modlitwa [...] jest spotkaniem Bożego i naszego pragnienia. Bóg pragnie, abyśmy Go pragnęli” (KKK 2560) – *przyp. red.*

kochać siebie. Spragniony Pan Jezus przy studni Jakubowej to ktoś więcej niż człowiek spragniony wody.

Bóg nas pragnie – On pierwszy nas pragnie. Jest w jakimś sensie żebrakiem, bo zależy od nas – i daje po to, żebyśmy własną wolą dali Mu to, czego On pragnie. Miłości pragnie człowiek i Bóg.

Bóg czeka na akt miłości z naszej strony, czeka, byśmy zwrócili się do spragnionego Pana Boga. On, który jest spragniony, chce, byśmy Go pragnęli. Bóg pragnie być upragniony. My zaś mamy pragnąć tego, czego On chce.

1995

PORYWAJĄCY

Czy mamy osobisty kontakt z Bogiem? Jest On Tym, z kim można rozmawiać.

Ten, kto ma osobisty kontakt z Bogiem, inaczej rozumie i mszę świętą, i wszelką modlitwę liturgiczną.

Mówimy, że Bóg jest porywający, że potrafi porwać serce ludzkie. Tylu męczenników nie wahało się oddać życia za Pana Boga, chociaż Go nigdy nie widziało, tylu ludzi wstępuje do klasztoru, poświęca życie, zamyka się za kratami, ktoś całe życie głosi Pana Boga – porywający Bóg, którego nie widać.



Bóg jest jeszcze bardziej porywający, kiedy trudno się modlić; modlitwa wydaje się nudna, Kościół wydaje się nudny – i nagle przychodzi świadomość: On jest Tym, dzięki któremu żyję. Trzyma mnie w rękach. Dwie najważniejsze daty mojego życia – data narodzin i data śmierci – są tylko od Niego zależne. Chociaż w tej chwili Bóg nie budzi mojego uczucia i moje serce śpi – całkowicie jestem w Jego ręku.



Przypominają się słowa uczniów: „Panie, do kogoż pójdziemy?” (J 6,68).

Tylko Ty jeden jesteś. Nie widzę Cię. Nawet nie porywasz mnie w tej chwili, ale wiem, że trzymasz mnie w ręku i że ja poza Tobą nie mam sensu.

To jest Bóg porywający.

1974

OBECNOŚĆ

Czym jest modlitwa? Uchwyceniem Boga za rękę, nawet bez słów. Jego ręka stale się ku nam wyciąga i chce nam przyjść z pomocą. Jak często nie chcemy jej zobaczyć, bo widzimy tylko swoją łapę.

Modlitwa nie jest referatem, odczytem, deklamacją – słowa nie są tak ważne, jak poczucie łączności z Bogiem.



Świadomość, że jestem z Panem Bogiem, w Jego ręku i On jest pośrodku mnie. Nawet gdybym nie śpiewał i nic nie mówił, Bóg jest przy mnie. Nikt z nas nie jest bezpański. Człowiek urodził się, chociaż nie chciał, umiera – też nie chce, nawet sam Bóg często ratuje mu życie. Każdy jest rzucony w świat przez tajemnicze ręce.

2000, 1993

W BLASKU SŁOŃCA

Niektórzy, żeby się modlić, szukają miejsc pięknych, nastrojowych. Ale jak się modlić, żeby bardzo zwykłe miejsce, nienastrojowe, zamienić w dom modlitwy?

Niektórzy uważają, że modlitwa jest stratą czasu. Innym wydaje się, że ich modlitwa jest banalna, tak beznadziejnie i rozpaczliwie pusta, że nie ma po co się modlić. Zapominamy, że wtedy, kiedy się modlimy, nigdy nie jesteśmy sami.

Kiedy się modlisz, jest z tobą Pan Jezus. Twoja modlitwa może być kiepska, ale Jego – jest największa.

Kiedy się modlisz, to już uciekasz spod pochmurnego nieba i stajesz w blasku słońca.

Modlitwa jest darem Boga, dopiero potem czynnością człowieka. Jeżeli człowiek się modli, od razu otrzymuje dar modlącego się razem z nim Pana Jezusa.



Dlaczego nieraz zniechęcamy się do modlitwy? Dlatego, że zapominamy, jak modlitwa przemienia. Iluż ludzi przemieniła, obmyła z grzechów, rozpaczy, upadku wewnętrznego. Dała moc do przetrwania najtrudniejszych chwil.

Dlaczego garniemy się do świętych? Dlatego, że modlitwa uczyniła z nich dobrych Mikołajów, dobrych Marcinów, dobre Małgorzaty Marie, tych, którzy mogą nam pomóc wtedy, kiedy już nikt nie pomoże.

Nie modlimy się sami, lecz zawsze z Jezusem.

Modlitwa może nas przemienić i uczynić niezbędnymi dla innych.

1976

TAJEMNICZY DAR

Kiedys zapytała mnie mała uczennica: „Znam pacierz, bo mamusia mnie nauczyła, ale kto uczył modlić się Adama i Ewę, przecież nie mieli mamusi?”.

Modlitwa jest tajemniczym darem Bożym.

Darwin chciał znaleźć naród, który zupełnie nie zna Boga. Wyjechał na Ziemię Ognistą, wyspę archipelagu u południowych wybrzeży Ameryki Południowej, oddzieloną od kontynentu Cieśniną Magellana. Po tygodniowym pobycie powiedział, że nie spotkał tam ani jednego kapłana i nie znalazł ani jednej świątyni. Inni uczeni pojechali po nim na kilka lat i powiedzieli, że co prawda nie było tam ani kapłana, ani żadnej świątyni, ale naród, który spotkali, był niesłychanie wrażliwy na życie pozagrobowe. Tubylcy mieli instynkt życia niewidzialnego i każdy z nich był taką świadomością przepojony. Przebywali z tajemniczym bóstwem, którego nie rozumieli.

Niech nam się przypomni Noe. Nie było jeszcze wtedy proroków, a on otrzymywał od Boga znaki. Zbudował arkę, która uratowała ówczesną ludzkość, ponieważ rozmawiał z Bogiem, o którym nikt wcześniej mu nie mówił.

1995

ŻYWE ŹRÓDŁO

Ludzie ze Starego Testamentu uczyli się modlitwy wprost od samego Pana Boga: ktoś słyszał Boga we śnie, Bóg mu się ukazywał, gdzie indziej czegoś Bóg chciał, budowano arkę, przechodzono przez Morze Czerwone, przez pustynię... Tyle wielkich czynności w obcowaniu z niewidzialnym Bogiem. Świat modlitwy, świat, w którym człowiek przebywa z Panem Bogiem.

Jak dobrze obudzić w sobie świadomość Boga, żeby bezpośrednio od Niego uczyć się modlitwy, wsłuchiwać się w Niego. On przecież do nas tak samo mówi, coś nam stale wskazuje, nas też przeprowadza przez pustynię, tak

Rozważania o pacierzu

samo daje nam wielkie radości i smutki, ukazuje się w słońcu i w burzy, jak mówią.

Żywe źródło modlitwy – obcowanie z Bogiem na co dzień.

1995

ZOBACZYĆ Z TYŁU

Mojżesz stale rozmawiał z Bogiem. Wszedł na górę, bo chciał widzieć Boga twarzą w twarz. Zobaczył Go jednak tylko z tyłu. Księga Wyjścia mówi, że w pewnym momencie Pan Bóg powiedział do niego: „Ujrzysz Mnie z tyłu” (Wj 33,23). Mojżesz zobaczył Boga odwróconego plecami.

Widzeniem Boga z tyłu jest dostrzeżenie Jego działania w naszym życiu. Mojżesz widział, jak spadła manna z nieba, jak woda wytrysnęła ze skały. Widział Boga nie twarzą w twarz, ale z Jego czynów w swoim życiu i w losach narodu.

Modlitwa jest też takim widzeniem Boga z tyłu. Widzę, co On działa w moim życiu, co działa w życiu innych ludzi. Kiedyś dopiero zobaczę Go twarzą w twarz.

1995

RADOŚĆ MODLITWY

Prorok Izajasz, największy prorok Starego Testamentu, mówi, że tych, którzy są z Bogiem, Bóg wyprowadzi na górę świętą i rozweseli w domu modlitwy:

Cudzoziemców zaś, którzy się przyłączyli do Pana, ażeby Mu służyć i ażeby miłować imię Pana i zostać Jego sługami – wszystkich zachowujących szabaty bez pogwałcenia go i trzymających się mocno mojego przymierza, przyprowadzę na moją Świętą Górę i rozweselę w moim domu modlitwy (Iz 56,6–7).

Co to znaczy, że modlitwa może człowieka rozweselić? Co to znaczy: radość?

Radość jest wtedy, kiedy doświadczamy, że nie jesteśmy sami, że nie jesteśmy niepotrzebni, zbyteczni, że jest Bóg, na którym się opieramy.

Choćby nawet wszystkie psy nas opadły, to jednak On jest z nami. To jest radość modlitwy. Człowiek jest z Kimś, oparty jak na skale.

Modlitwa daje człowiekowi radość. Daje świadectwo obcowania z Bogiem.

1994

NIEUSTANNIE

Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie! (1 Tes 5,16).

Czy można się modlić nieustannie?

Wydaje się, że jest to niemożliwe. Człowiek zasypia, przewraca się ze zmęczenia, wykonuje codzienne czynności. Jakub zapadł w sen. Śniła mu się drabina sięgająca nieba – spał i modlił się snem. Jednak to, co wydaje się po ludzku niemożliwe, w świetle wiary staje się możliwe.

Bóg jest poza logiką. To, czego On pragnie, jest możliwe. Kiedy uświadomimy sobie, że w każdej chwili Bóg przychodzi do nas z miłością – wtedy możemy zawsze się radować. Przecież cierpienie, upokorzenie daje nam możliwość udziału w cierpieniu Pana Jezusa.

Modlitwa zawsze jest możliwa.

1995

NIEUSTANNIE SIĘ MÓDLCIE

Pan Jezus powiedział: „Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie” (Łk 21,36). Zapisał te słowa Święty Łukasz. Święty Paweł w liście do Tesaloniczan mówi: „Nieustannie się módlcie!” (1 Tes 5,17). W liście do Efezjan prosi: „Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu!” (Ef 6,18).

Karol de Foucauld uważał, że kto się nie modli stale, ten się nie modli wcale. Jak to zrozumieć? Jak możemy stale się modlić, skoro tyle rozmaitych kłopotów, tyle nastrojów? Raz ktoś chce służyć Panu Bogu i ludziom, drugi raz myśli sobie: „Jak będę słodki, to mnie zjedzą, jak będę gorzki, to mnie wypłują”.

Jak modlić się nieustannie?

Według Świętego Jana Damasceńskiego modlitwa jest wzniesieniem serca do Pana Boga, według Świętego Augustyna – dialogiem: Pan Bóg do nas mówi, a my Mu odpowiadamy.

Jak rozumieć polecenie samego Pana Jezusa, by modlić się nieustannie?

Rozważania o pacierzu

Niech nam stanie w oczach przypowieść Jezusowa o faryzeuszu i o celniku. Faryzeusz modlił się stale. Ale – chociaż modlił się stale – właściwie wcale się nie modlił. Tymczasem celnik – wydawało się, że się nie modlił wcale – modlił się stale. Jak to zrozumieć?

Faryzeusz wszystkie swoje modlitwy odmawiał porządnie. Należał do sekty kapłanów, miał przepisane modlitwy, przychodził do świątyni. Gdyby go zapytali: „Czy się modlisz?” – odpowiadałby: „Naturalnie, że się modłę”. Jednak chociaż się modlił, nie miał ducha modlitwy. Postępował tak, jakby wcale Boga nie widział, dlatego że myślał o sobie, a nie o Bogu. Dla niego Bóg był Bogiem tylko jego interesu. Nie ufał Bogu, tylko własnej mądrości i własnym zdolnościom. Był napęczniały od myśli o sobie. Ludzi też nie kochał. Na biednego celnika patrzył z góry i mówił, że jest złym człowiekiem, a on, faryzeusz, dobrym. Odmawiał pacierze, ale nie modlił się wcale.

Celnik, o którym powiedzielibyśmy, że się wcale nie modlił – modlił się stale w duchu prawdziwej modlitwy. Przyszedł do świątyni i widział wielkość Boga, a swoją nędzę. Ufał tylko Bogu:

Ufam Tobie, boś Ty wierny,
wszechmocny i miłosierny.
Dasz mi grzechów odpuszczenie,
łaskę i wieczne zbawienie.

Ufał i kochał, bo chociaż faryzeusz go krzywdził, jednak nie krytykował go, nie śmiał na niego nawet oczu podnieść.



Kiedy naprawdę się modlimy?

Wtedy, kiedy mamy ducha prawdziwej wiary, nadziei i miłości.

Nawet gdybyśmy nic nie mówili, tylko po prostu wierzyli, że Bóg jest, ufali, że jest Tym, na Kim można się opierać, i kochali ludzi – bylibyśmy w ustawicznym nastroju modlitwy.

Najważniejszy jest kontakt z Bogiem, bo modlitwa jest „byciem z Bogiem”.

Karol de Foucauld głosił koncepcję nazaretańskiego życia, to znaczy mówił o Jezusie w Nazarecie, Tym, który jeszcze nie głosił kazań, nie leczył, tylko był, istniał, chodził po uliczkach, działał przez samą swoją obecność. Karol de Foucauld głosił, że ten, kto żyje w duchu wiary, nadziei i miłości, stale się modli.

W starej pieśni śpiewamy: „Niech Cię nawet sen nasz chwali”. Człowiek, który żyje Panem Bogiem, nawet gdyby usnął, też się modli, gdyż na dnie podświadomości ma umiłowanie Boga.

1971

WRÓCIĆ DO OJCA

Czy umiem modlić się w ciągu dnia? Nawet bardzo krótko. Taka modlitwa to nasz powrót do Ojca.

Spotyka mnie cierpienie. Czy umiem nagle porzucić świat rozpaczy, beznadziei i wrócić do Ojca, przypomnieć sobie Ewangelię, tę największą nadzieję, jaką daje Pan Jezus?

Jestem na wczasach, wśród pięknej przyrody. Czy umiem popatrzeć na przyrodę nie tylko jak na laboratorium badawcze, pracownię pejzażystów, lecznicę dla chorych, ale jak na radość życia? Czy widzę Boga, Stwórcę wszystkiego i Źródło radości? Uważajmy, by wiedza tak nas nie oślepiła, że stanimy się krótkowzroczni.

Czy umiem, uwikłany w grzech, wyskoczyć z niego i wrócić do Ojca?

Człowiek wyszedł od Boga i do Niego wraca.

Gdybyśmy żyli tą prawdą i modlili się często: „Ojcie nasz, od którego przyszliśmy i do którego wracamy”, na pewno nie istniałyby ani państwa, ani granice, ani dyskryminacja, ani szkoły zabijania, ani ruiny.

1968

DNIEM I NOCĄ

„A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie?” (Łk 18,7). Inaczej: Czy Bóg wysłucha tych, którzy stale się modlą?

Co to znaczy stale się modlić?

Jeśli chodzi o nas, to albo wcale się nie modlimy, albo rzadko, albo bardzo cierpliwie i wytrwale „na całego”, ale tylko w niezwykłych sytuacjach życiowych. Na przykład, kiedy mąż dostanie zawału, żona biegnie do Pana Jezusa, do Matki Bożej Częstochowskiej, albo do Świętego Judy Tadeusza, ale kiedy zachoruje tylko na katar, często nie modli się nawet rano i wieczorem. Gdy pali się dom, zbliża się wojna, wszyscy modlą się cierpliwie i wytrwale, ale kiedy mleko wykipi – taka mała rzecz! – ktoś wtedy myśli o Bogu?

Rozważania o pacierzu

Gdy przyjedzie misjonarz z Afryki i pokazuje na wideo, jak nawraca ludożerców, wszyscy od razu też chcą ich nawracać i modlą się za nich długo i cierpliwie, ale już mniej cierpliwie modlą się o nawrócenie sąsiada pijaka czy narkomana.

Kiedy mamy modlić się stale?

Modlitwa to nie tylko mówienie, recytacja, śpiewanie, bieganie po kościołach. Jest to nastawienie naszej duszy, która stale widzi swoją zależność od Boga; dziecięctwo Boże, świadomość, że Bóg jest w najdrobniejszych sprawach mojego życia.

Tym jest stała modlitwa duszy, która wie, że cokolwiek zdarzy się w jej życiu, pochodzi od Boga. Obudziłem się, spotkałem kogoś, mam coś do zrobienia – i wierzę, że we wszystkim zależę od Boga.

Ten modli się stale, kto ma świadomość, że jest dzieckiem Boga i w każdej chwili może się do Niego zwrócić.

Ciekawe, że Pan Jezus uzależnił trwanie wiary od stałej modlitwy na co dzień.

1986

ŚWIĘCI I MODLITWA

Może być modlitwa krótka i długa, modlitwa przed Najświętszym Sakramentem i pod gołym niebem. Tajemnicze spotkanie na modlitwie można przeżywać wszędzie, także na schodach, w piwnicy, dokąd się poszło po ogórki, przy malowaniu plakatu, w pralni. Wtedy, kiedy patrzy się przez okno i widzi się śnieg, deszcz, pogodę i niepogodę.

Ile razy Święty Franciszek z Asyżu był w ogrodzie i zobaczył ptaka, mówił, że ptak wznosi go do Pana Boga.

Kiedy Święta Zyta obierała kartofle, odrzucając oberki, myślała, że odrzuca zło tego świata.

Święta Edgarda, kiedy prała habit, myślała, że pierze swoją duszę.

Ile razy Święty Augustyn widział deszcz, cieszył się i myślał o oczyszczeniu świata. Uważał, że deszcz obmywa świat z brudu, kurzu. Powiedział: „Prawdę przynosi deszcz”.

1995

DŁUGO CZY KRÓTKO?

Często pytamy: czy modlić się długo, czy krótko? Nie jest ważny czas modlitwy. Jeżeli ktoś modli się krótko, pięć minut, ale ma świadomość, że jego modlitwa jest najważniejszą sprawą dnia, ważniejszą od chleba na śniadanie, od obiadu i kolacji, spraw zarobkowych, wszystkich sympatii, wydarzeń – to nawet ta krótka modlitwa nadaje sens całemu życiu.

Czas poświęcony Bogu jest zawsze ważny – Bóg chce posługiwać się naszą modlitwą. Trzeba tylko uchwycić moment obecności z Bogiem, nawet najkrótszy w ciągu dnia, wtedy wszystko inne nabierze blasku, światła i Bóg będzie pośród nas.

1993, 2000

DAR CZASU

Modlitwa jest naszym darem, złożonym Panu Bogu z tego, co jest najcenniejsze w naszym życiu. Ktoś złoży Bogu na tacę dziesięć złotych, ktoś złoży na ołtarzu różę, ktoś ufunduje wotum – dary pobożnego serca, ale nie z tego, co najcenniejsze.

Jedynym sensem modlitwy jest poświęcenie Bogu czasu. Stale się jednak tłumaczymy: „Nie mogę się modlić, bo mam pracę naukową do wykończenia, muszę dokończyć obraz, ciotka przyjechała”. Stale nas coś od Boga odrywa. Boimy się, że dając Bogu czas, coś stracimy. Niczego nie stracimy. Bóg odda nam czas – jeszcze więcej, niż się spodziewaliśmy.

1992, 2000

NIE TRĄB PRZED SOBĄ

Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił (Mk 1,35).

Jak jest z naszą modlitwą? Czy nie przypomina innego fragmentu Ewangelii: „Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą” (Mt 6,2)?

Obawiam się, że nieraz modląc się w niedzielę, trąbimy o siebie, trąbimy, bo idziemy do kościoła, trąbimy na innych, żeby szli, bo i my idziemy.

Rozważania o pacierzu

Chyba najbardziej dyskretnym dniem modlitw dla Pana Boga jest poniedziałek, kiedy cichnie niedzielna trąba. Kościół jest zwykle pusty, uciszony. W poniedziałek nikt nie sprawdza, czy byliśmy w kościele, czy nie.

We wtorek trąbią do Świętego Antoniego, w środę do Świętego Józefa, w czwartek i w piątek znów głośno na nabożeństwach, w sobotę brzmi cała orkiestra na cześć Matki Bożej.

Został poniedziałek, taki bez przydziału, kiedy wszyscy mniej się modlą, bo się w niedzielę wymodlili.

Dobry dzień, by przyjść tylko dla samego Pana Boga i nie pokazywać, że się było w kościele.

1976

GADULSTWO

Powiedział mi kiedyś pewien ksiądz:

- Chcesz się modlić – mów do Pana Boga.
- A o czym?
- O wszystkim.

W takiej postawie kryje się dziecięca dusza. Mówić Panu Bogu o wszystkim, co nas spotyka, nie tylko recytować pacierze wyuczone na pamięć, ale modlić się opowiadaniem Mu, co się stało, co boli, co dręczy.

Bardzo to piękne, ale i niebezpieczne. Czasem bowiem można mówić Panu Bogu tylko o sobie i zapomnieć o Nim samym. Widzieć – z jednej strony – tylko samego siebie, swoje kłopoty, troski, z drugiej zaś zamienić modlitwę w potok słów.

Trzeba przyznać, że wyrażanie modlitwy słowami jest sprawą ogromnie ważną. Nadajemy bezkształtnym myślom kształtną formę. Jeśli nazywamy coś po imieniu – łatwiej nam się porozumieć. Modlitwa słów jest pierwszą zasadniczą modlitwą od dzieciństwa.

Jednakże nie można ograniczyć się tylko do niej. Istnieje niebezpieczeństwo, że będziemy na modlitwie gadatliwi. Pan Jezus przed tym przestrzegał. Możemy tak dużo mówić, że Pana Boga nie dopuścimy do głosu, bo będziemy słyszeć tylko siebie.

1995

WPATRYWAĆ SIĘ

„Kontemplacja” znaczy po łacinie dosłownie: „intensywne wpatrywanie się”. Można kontemplować obraz, to znaczy intensywnie się weń wpatrywać. Można wpatrywać się w fotografię, ogród. Można wpatrywać się w Boga.

O adoracjach Najświętszego Sakramentu Święty Franciszek mówił w *Filotei*: „Wpatruj się w Jezusa cierpiącego, obnażonego, biednego”. Święta Małgorzata tak się w Niego wpatrywała, że wreszcie Go zobaczyła.

Bóg powołuje każdego do tajemniczego spotkania z Nim na modlitwie. Ten, kto widzi Boga w życiu – nie mówi, nie śpiewa, ale po prostu przebywa z Bogiem. Jego modlitwa jest tajemniczym spotkaniem i zadziwieniem.

1995

MEDYTACJA

„Medytować” dla jednych znaczy „rozmyślać”, dla innych „przeżywać”.

Rozmyślanie jest poszukiwaniem myśli potrzebnych do pogłębienia wiary.

Święty Franciszek Salezy podaje w *Filotei* dziesięć przykładów modlitwy zakończonej ćwiczeniami, dobrymi postanowieniami. Rozmyślanie pozwala w tekście, powtarzanym nieraz do znudzenia, znaleźć coś inaczej odczytanego.

Każda homilia powinna być takim rozmyślaniem, odczytaniem Ewangelii trochę inaczej. Wtedy stare staje się nowym. Na tym polega urok sztuki. Na przykład malarz potrafi dostrzec śnieg inaczej, niż dostrzegają go tysiące ludzi. Rozmyślanie jest pewną twórczością, ale nie trzeba specjalnie nastawiać się na coś niezwykłego.

1995

WZMACNIAĆ

Można wzmacniać rozum, zdrowie i ducha.

Kiedy uczymy się – wzmacniamy rozum.

Kiedy wchodzimy do ogrodu, oddychamy świeżym powietrzem – wzmacniamy zdrowie.

Kiedy modlimy się – wzmacniamy ducha.

1995

JAK CHLEB

Modlitwa jest tak ważna jak chleb, jak powietrze. Jeżeli nie będziemy jedli, oddychali, poschniemy jak patyki i pomrzemy.

Temu, kto się nie modli, nie szuka kontaktu z Bogiem – czy to przez słowo, śpiew, czy przez milczenie – umrze dusza. Nawet gdyby żył, będzie chodził z duszą do niczego, z nieboszczykiem w swoim życiu.

1994

ZMAGANIE

Czytamy wspaniałą historię o walce Jakuba z aniołem (Rdz 32,25–31). Jakub, przed spotkaniem z bratem Ezawem, przechodził przez bród potoku Jabbok i spotkał się z tajemniczym aniołem, który z nim walczył. Tajemniczy młodzieniec nie wypowiedział swojego imienia. Mówią dzisiaj, że ta walka jest obrazem modlitwy: Jakub zмага się z Bogiem, bo chce Go poznać, chce wnikać, wdrzeć się w Jego tajemnicę. Przed świtem prosi Go o błogosławieństwo, bo czuje, że zмага się z istotą bardzo dobrą, nie widzi w niej wroga i za wszelką cenę chce ją poznać. Bóg go błogosławił, to znaczy ta walka i Bogu się podobała.

Podobnie modlitwa. Jest ona pewnym zmaganiem, tęsknotą za tym, żeby poznać Pana Boga. Cała święta teologia jest zmaganiem, próbą wejścia w tajemnicę Pana Boga.

1995

O TRUDNOŚCIACH NA MODLITWIE

Jakie mogą być trudności na modlitwie?

Człowiek, który się modli – walczy z roztargnieniem, oschłością, ze zmęczeniem, poczuciem, że to, co czyni, nie ma wielkiego znaczenia.



Roztargnienie. Modlitwa wymaga wielkiego natężenia uwagi.

Roztargnienie jest obnażeniem naszej słabości. Roztargnienie ma też swoje dobre strony. Jeden z przewodników duchowych uważał, że dzięki roztargnieniu człowiek uprzytamnia sobie, ilu fałszywym bożkom służy. Ktoś modli się i raptem przypomina sobie człowieka, którego nie znosi: objawił się bożek – czcząc

Boga, patrzy jednocześnie na kogoś, kim bardziej się interesuje. Nagle przypominamy sobie obiad, pokusę wygodnictwa, rzeczy przyziemne – wszystko to pokazuje nam, ilu fałszywym bożkom służyjemy. Ilu bożków przeszkadza nam w oddawaniu siebie Panu Bogu! Trzeba z tym walczyć. Ktoś powiedział: „Trzeba też dziękować za cierpienie, bo roztargnienie jest cierpieniem w życiu człowieka. Skupienie uwagi, żeby wytrzymać na modlitwie, można sobie wymodlić”.



Oschłość. Przychodzi czas, kiedy człowiek nie może się modlić, kiedy wyschło w nim źródło modlitwy i wszelkich przeżyć religijnych.

Święty Franciszek Salezy pisze w *Filotei*: „Pamiętaj, że wtedy Bóg prowadzi ciebie przez pustynię. Powiedz wówczas: nie puszczę Ciebie, dopóki mnie nie pobłogosławisz. Nie załamę się. Czekam, aż przyjdiesz z błogosławieństwem i wydobędziesz mnie z tej strasznej podróży. I szczenięta jedzą okruchy ze stołu pańskiego”.

Przypomina mi się czasem Magdalena nad pustym grobem Pana Jezusa. Zerwała się o świcie, pełna nadziei i religijnego przeżycia. Przygotowała wonności w koszyku, pobiegła i zobaczyła pusty grób, tak jak wyschnięte źródło. Tak jakby wszystko wyschło: jej tęsknota, wyczekiwanie. To, w co włożyła tyle serca, okazało się grobem. Nie wiedziała, że tuż przy niej, o parę kroków, był zmartwychwstały Pan Jezus. Taka bliskość dwóch spraw – poczucie oschłości, kompletnej beznadziei, a tuż obok Jezus, który wstał z grobu.

W chwilach oschłości warto pamiętać, że może wtedy najbliżej jesteśmy Pana Jezusa zmartwychwstałego. Od rozpacz do nadziei jest czasem tylko jeden krok. Oschłość jest doświadczeniem w wierze, przez które przeprowadza nas Bóg.



Zmęczenie. Kiedyś powiedział pewien niewierzący, jak bardzo jest zdumiony tym, że Ojciec Święty tyle wielkiego czyni w zmęczeniu.

Kiedy człowiek jest zmęczony, dlatego że grzeszy – jego zmęczenie jest beznadziejne. Jeżeli zaś męczy się dla sprawy Bożej – szybko się odradza.

Mówi Izajasz, że nieraz ludzie młodzi upadają ze znużenia, a ten stary, który ufa Panu Bogu, odmładza się, biegnie jak młodzieniec, bo ufa Bogu i ufność odradza jego siły: „Bóg jest wieczny, nie męczy się i nie nuży. Męczą się i nużą chłopcy, chwieją się i słabną młodzieńcy, ale temu, który Bogu ufa, siły

Rozważania o pacierzu

powracają, jak orłom skrzydła rosną, bez znużenia idą dalej, bez zmęczenia biegną” (por. Iz 40,28–31).

Nie trzeba bać się zmęczenia, trudu poniesionego dla sprawy Bożej. Zmęczenie może być przynajmniej połową miłości.



Poczucie, że to, co czynię, nie ma wielkiego znaczenia. Pokusa stwierdzenia, że modlitwa nic nie daje. Modlę się – i co właściwie z tego mam? Ktoś modli się pół godziny, a w tym czasie mógłby przeczytać książkę.

Święty Jan zapisał słowa Jezusa: „Jeżeli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie tylko samo” (J 12,24), czyli nie wyda owocu. Jeśli da się Panu Bogu w ofierze czas, dla naukowca jest to czas w jakimś sensie stracony. Jednak stracony pozornie, bo jest ziarnem, jakie obumiera, by wydać potem stokrotny owoc.

Ten, kto się modli – nabiera sił, odradza się. Wstępują w niego niezwykle siły i sprawy, choć wydaje mu się, że traci czas. Jednak właśnie wtedy współpracuje z Bogiem w wielkim dziele zbawienia świata od rozpacz.

1995

JAK ŻOŁNIERZ

Przypomnijmy sobie początek Księgi Hioba (Hi 1,7–11). Bóg rzekł do szatana:

– Skąd przychodzisz?

Ten odpowiedział:

– Z wędrowności po ziemi.

– Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Hioba, bo nie ma człowieka bardziej pobożnego, bardziej sprawiedliwego od niego?

– No tak, ale on ma majątek, owce, barany, żonę, dzieci, wielbłądy, winogrona, daktyle. Tyle dałeś mu bogactwa! Ale dotknij go jakim cierpieniem, a zobaczysz, że będzie Ci złorzeczył, patrząc w twarz.

Wiemy, że Bóg doświadczył Hioba. Ten, choć utracił wszystko, jednak nie załamał się w wierze. Może rozpaczał, smucił się, ale nie śmiał sądzić Boga mądrzejszego od siebie.

Często skarżymy się, że nie odbieramy pociech na modlitwie, modlimy się i czujemy oschłość serca. Wydaje nam się, że tracimy czas. Dobrze nam modlić się tylko wtedy, kiedy przeżywamy radości.

Wtedy, kiedy uciekamy od modlitwy, chyba podobamy się diabłu, który powiedział, że człowiek tylko wtedy służy Bogu, gdy jest przez Niego opłacony.

Zwróćmy uwagę na taką modlitwę, która sprawia nam trudność, która jest dla nas ciężarem. Nie odchodzimy od niej, będzie to tak zwana ofiara modlitwy.

Czy potrafimy tak się modlić, żeby po prostu ofiarować Bogu siebie, młodego się wtedy, kiedy nie odbieramy żadnych radości, żadnych pociech, tylko trwamy jak żołnierz na warcie, palimy się jak lampka wieczna przed Najświętszym Sakramentem?

Nie ma straconego czasu na modlitwę. Jest czas poświęcony modlitwie.

Właśnie wtedy, kiedy nie mamy ochoty się modlić, kiedy nie rozumiemy modlitwy, kiedy słabnie serce, nie mamy sił – przetrwajmy. Dajmy Bogu czas – czas poświęcony tylko Jemu. Trzeba niekiedy umieć zarządzić siebie jak cielaka w ofierze złożonej Panu Bogu.

1976

WYJŚĆ POZA SIEBIE

Mówi się, że modlitwa to jest wzniesienie umysłu i serca do Boga, Święta Teresa od Dzieciątka Jezus dodała: „W radościach i smutkach naszego życia”.

Człowiek, kiedy się modli – podnosi się. Wznosi się nad swoją grzeszność, słabość. Kiedy się modli – przerasta samego siebie.

Modlitwa jest wyjściem z samego siebie, wyrzuceniem z siebie wszystkich niepotrzebnych gratów – po to, żeby zamieszkał w nas Pan Jezus.

1995

PROMIENIOWANIE

Stale trwa niewidzialne promieniowanie modlitwy, która w świecie wojen, nienawiści, zazdrości odkaża powietrze, mówi o miłości, dobroci, poświęceniu. Pozornie tego nie widać, ale duchowy wysiłek człowieka nie może pozostać bez wpływu na to, co nas otacza.

Merton uważał, że wojny wybuchają dlatego, że ludzie złością się, nienawidzą, sprowadzają chmury, które zaciemniają świat.

Każdy człowiek, który nienawidzi, odpowiada za wybuch wojny. Modlitwa jest gromadzeniem najczystszych sił, pracą ducha, który chce tego, co

Rozważania o pacierzu

najczystsze, co inspiruje dobre dzieła, ale przede wszystkim sprowadza Boga na świat, przebija kanał, przez który Bóg przychodzi.

1995

ZAUWAŻYĆ

Dużo modlimy się o miłość do ludzi, ale mało o miłość do Pana Boga. Ktoś powie, że to to samo: jak ktoś kocha Boga, to i kocha ludzi. Niezupełnie.

Dlaczego Bóg daje człowiekowi przeżywać samotność? Bo w samotności człowiek widzi Boga. Modli się, jest sam na sam z Bogiem, jakby wcale nie było koło niego ludzi. To jest samotność.

Czego nieraz uczymy się, patrząc na umierających? Umierający na początku myśli o najbliższych, ale kiedy już umiera, obojętny mu jest i ojciec, i matka, i dziecko. Kto to widział, zapamiętał: umierający odchodzi do Boga, ważniejszego od ukochanych ludzi.

Jak kochać niewidzialnego Boga?

Jeżeli kochamy człowieka, musimy go najpierw spotkać, poznać i pokochać za odruchy serca. Podobnie z Bogiem: musimy najpierw zauważyć Go w życiu. Bóg jest niewidzialny, nie chce siebie pokazać. Nawet wtedy, kiedy kocha, kocha nas poprzez ludzi, nie bezpośrednio.

2000

ON MNIE KOCHA

Czy pamiętamy o tym, że Bóg nas kocha?

Modlić się to oderwać się od świata, od ludzi i uprzytomnić sobie, że jest Bóg – Ten, który mnie naprawdę kocha, który prowadzi mnie niewidzialną ręką, dał mi tyle dobrego i nawet przeprowadza mnie przez cierpienia po to, abym zmądrzał.

Czy pozwalamy się Bogu kochać?

Odnosimy się często do Niego tak, jakbyśmy nie chcieli Jego miłości. Nie przychodzimy do Niego, chociaż stale czeka na nas w kościele, nie odpowiadamy na przysyłane do nas listy – Ewangelię świętą. Zachowujemy się tak, jakbyśmy odrzucali Go od siebie.



Modlić się – to pozwolić się Bogu kochać. Na modlitwie człowiek widzi tylko Boga i uświadamia sobie, ile dobrego może przez Niego uczynić, gdy otworzy się całkowicie dla Jego miłości i dobroci.

Bóg kocha mnie bardziej, niż ja kocham ojca, matkę, siostrę, brata. Kocha mnie bardziej, niż ja ich, bo nie kocham ich tak, jak On naprawdę chce, żebym ich kochał.

1983

SAM NA SAM

Bóg jest niewidzialny, ale jest poznawalny dla rozumu. Kieruje naszą duszą, daje powołania, uczy modlić się, prowadzi do siebie przez komunię świętą.

Stale wędrujemy od siebie do siebie, od Pana Boga do Pana Boga.

Jako stary już ksiądz wiem, że każde moje upokorzenie i to, co uważałem za krzywdę, było wolą Bożą i dla mojego dobra. Boga mam poznawać, ale też mam zrozumieć, że On zawsze daje dobro, nawet jeśli wydaje mi się inaczej.

Kiedy uprzytomnimy sobie, że Bóg, chociaż niewidzialny, jest z nami i czyni wszystko dla naszego dobra – zaczynamy Go kochać. Staje się On najważniejszy. Możemy być z Nim sam na sam.



Ciekawe, że człowiek, kochając człowieka, może go kochać za bardzo. Miłość jest ułomna. Miłością można zanudzić. Opowiadał mi ktoś, że żona zanudziła go miłością: codziennie pytała, jak on się czuje, martwiła się, że ma zimne nogi, że za gorące jedno ucho, doradzała jeść owoce przed obiadem, nie po obiedzie, martwiła się, że kaszle jak owca, którą ostrzyżono i było jej zimno. Nie mógł wytrzymać.

Boga nigdy nie można kochać za bardzo. Jeśli nawet ktoś kocha Go najbardziej, to zawsze jeszcze za mało.

Myślę, że w życiu duchowym za mało modlimy się do samego Pana Boga. Modlimy się w intencji innych, i to jest ważne, ale mamy modlić się do Boga i być z Nim sam na sam. Święci w rozmowie z Bogiem opowiadali nawet o tym, co jedli wieczorem, w poniedziałek, we wtorek... Przeżywali szczególnie obcowania z Bogiem sam na sam.

Trzeba takich świętych chwil szukać w swoim życiu.

2000